№ 53. Kraków 6 Marca — Niedziela. Rok 1859.

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...
Sącz.
... wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“
W. G.

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
		rocznie	złr. 24
półrocznie		półrocznie	„ 12
kwartalnie		kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 5 marca.

Staraliśmy się wykazać w artykule wczorajszym, że celem usiłowań dziennika *la Patrie*, jest przekonać o potrzebie rewizyi traktatów r. **1815**, o konieczności zmiany zasady, na jakiéj opiera się dzisiejsze prawo publiczne w Europie; że z rozpraw w tém piśmie zamieszczonych widać wyraźnie, że głównie o to chodzi w obecnem zawikłaniu, a co do reszty, wszystko a nawet sama kwestya włoska jest pozorem. Jeżeli zaś *la Patrie* nie mówi tego po prostu i szuka pretekstów, czyni to jak się sama przyznaje dla tego „aby kwestya mogła być postawioną dyplomatycznie.“ Według niéj bowiem polityka może uznawać potrzebę rewizyi traktatów, dyplomacyi tego nie wolno. Polityka jest zdaniem jéj jakby prawodawcą, który może znajdować konieczność zmiany w ustawach mających moc obowiązującą, dyplomacya jest urzędnikiem, do którego należy wglądać i pilnować czyli ustawa jest należycie wykonaną. Udziałem więc polityki jest żądać zmiany traktatów, jeżeli to uznaje za konieczne; dyplomacya ograniczyć się winna na sądzie o słusznem zastósowaniu traktatów. Owóż zdaniem *la Patrie* kwestya włoska może być postawioną dyplomatycznie, bo traktaty roku **1815** nie były ściśle zachowane, owszem zgwałcone nawet traktatami i przymierzami Austryi z innemi państwami włoskiemi, które zawierając je naraziły niepodległość swych ludów.

Nieznane nam dotąd było wyznajemy owo rozróżnienie polityki od dyplomacyi. Zdawało nam się, że dyplomacya jest narzędziem polityki, którego ta ostatnia używa do tłumaczenia swych żądań, czy chodzi o zmianę traktatów czy o ich zastósowanie. Nie pojmowaliśmy odrębności polityki od dyplomacyi, ostatnia była w naszém pojęciu jakby wyrazem pierwszéj. Polityka, o jakiéj mówi *la Patrie*, owa polityka osobista, któréj nadchodzące panowanie z resztą zapowiadaliśmy także, będzie miała jak się zdaje inne sposoby tłumaczenia swych żądań, niż narzędzie dawnéj polityki, to jest dyplomacyę. Dotąd jeszcze tego sposobu niewidać, i sama *la Patrie* stawia kwestyę dyplomatycznie. Przyjmijmy rozróżnienie jakie podajemy, i pójdźmy za nią, a zobaczymy, że pomimo wszelkich usiłowań, kwestya włoska nawet dyplomatycznie postawiona, wymagać będzie zmiany zasady w prawie publiczném.

Na czémże się opiera *la Patrie*, aby wykazać, że przymierza Austryi z państwami włoskiemi gwałcą traktaty r. **1815**, bo naruszają nietykalność tych państw? Oto cytuje zasadę wyrzeczoną niedawno przez p. Cavoura w parlamencie turyńskim: „Jest to zasadą prawa politycznego nowoczesnego, zdobyczą dzisiejszéj cywilizacyi, że panujący nie mają prawa oddawać w inne ręce swych ludów ani też własnéj niepodległości“; i tłómaczy ją, że panujący jest istotnie tylko narzędziem Opatrzności, że nie jest właścicielem swych poddanych i krajów itp. Może być, że zasada ta jest zdobyczą dla cywilizacyi dzisiejszéj, ale nie jest wcale nowością dla polityki jaką zawsze kościół wyznawał. Ś. Tomasz powiedział bardzo dawno: *Rex datur propter regnum et non regnum propter regem.* Lecz uwierzyć łatwo, że *la Patrie* świeżo się o téj zdobyczy dowiedziała, bo niedawno jeszcze, gdy o sprzedaży księstwa Monako była mowa, my jedni w całéj europejskiéj prasie odwoływaliśmy się do téj zasady. *La Patrie* wtedy milczała, a przecież szło o prostą sprzedaż poddanych i krajów. Dzisiaj rozciąga zasadę do przymierzy i traktatów. Aleź traktaty r. **1815** nie opierają się na téj zasadzie; mnóstwo wypadków zaszło od tego czasu, które dowodziły wprost przeciwnie, a nie odwoływano się do téj zasady. Aby więc na niéj dyplomatycznie kwestyę postawić można, dyplomacya będzie musiała żądać zmiany zasady w prawie publiczném.

Zresztą, aby dowieść, ze traktaty państw włoskich z Austryą gwałcą traktat r. **1815**, nawet na téj zasadzie, trzeba dowieść, że traktaty oddają kraje włoskie w ręce Austryi, że gwałcą niepodległość tych państw, bo w traktacie r. **1815** nie powiedziano nigdzie, że niewolno mocarstwom zawierać przymierza ze słabszemi państwami, że nie wolno panującym zawierać traktatów na podstawie iż takich lub owakich instytucyj zaprowadzać u siebie nie będą, że nie wolno załóg obcych do swych fortec wprowadzać. Tego wszystkiego niema, bo inna była zasada traktatów r. **1815**. Któż więc będzie sądził, że traktaty państw włoskich naruszają ich niepodległość i nietykalność? Zapewne polityka a nie dyplomacya, według *la Patrie.* Jakimże sposobem? Zapewne nie kongresem, nie konferencyą, bo to znów dyplomacya. Zresztą widzimy, że konferencye z trudnością osądzić mogą zastósowanie traktatów, a cóż dopiero ich ducha? *La Patrie* nie powiada, kto będzie wyrokował o duchu traktatów, bo tu widocznie w téj kwestyi dyplomatycznie postawionéj, nie chodzi o literę ale o ducha. Dawniéj trybunał takowy był jak wiadomo w Rzymie, ale dziś go niema. Nadto, aby podobna kwestya o ocenieniu traktatów zawartych przez obce i niepodległe państwa, pod sąd kongresu lub konferencyj stawioną być mogła, potrzeba jeszcze zmiany zasady prawa publicznego. Sędzią ducha traktatu w publiczném prawie, są dziś wyłącznie strony traktat zawierające. Trzeba więc zmienić zasadę prawa publicznego na jakiéj się opierają traktaty roku **1815**, aby postawić kwestyę włoską nawet dyplomatycznie, nawet tak jak ją stawia dziennik *la Patrie*, biorąc za pretekst przymierza Austryi z państwami włoskiemi. Na nic się nie przyda wszelka dyalektyka chcąca okrążyć lub ukryć grunt sprawy wywołanéj broszurą „Napoleon IIIji Włochy“ i mową Cesarza Francuzów. Pozory jedne po drugich usuwać się będą przed rzeczywistością, jeżeli jakowa nieprzewidziana kolej rzeczy nie zatrzyma dążności objawionych od Nowego Roku przez politykę Napoleona III.

Korespondencya Czasu.

Lwów 3 marca.

Smutna wieść śmierci nieodżałowanego Zygmunta hr. Krasińskiego doszedłszy do Lwowa, wywołała współczucie żalu, który się tak powszechnie, gdzie tylko polskie serca biją objawił. Jaki to jednak dowód, że rodacy zawsze umieją cenić swych współobywateli, odznaczających się przymiotami poważanemi w całym kraju, i pomimo, że śp. Krasiński znikł prawie z horyzontu w ostatnich latach, przygnębiony cierpieniami choroby, która go nareszcie wprowadziła do grobu, jednak wszyscy, choć większa część osobiście zgasłego nie znała, wiedzieli dobrze czem był, i ile zasługiwał na cześć ogólną narodową. Dnia 3go b. m. odbyło się nabożeństwo żałobne w tutejszym kościele katedralnym. Literaci, znajomi, krewni i młodzież oddali ostatnią usługę prawemu obywatelowi i wieszczowi, westchnieniem do Boga o spokój dla duszy tak mało doznawany na ziemi przez niego.

Te słów parę niech będą słabym wyrazem żałoby i współczucia mieszkańców tutejszych.

Z Mazowieckiego 2 marca.

Głębokie rany, jakie czas i okoliczności zadały naszéj społeczności, które ukrywała w milczeniu, wyjawiają się obecnie w całéj nagości i odrazie. Demoralizacya idąc z góry przez lat tyle, na najczystszéj przez czas długi glebie naszéj zasiała chwasty i kąkole; te wytępić potrzeba i można przy pomocy Bożéj i wytrwałéj pracy.

J. I. Kraszewski w liście swoim z dnia 28 stycznia r. b. zamieszczonym teraz w *Gazecie Warszawskiéj* malując z całą dosadnością pewną część obywateli Wołynia, pracuje w tym kierunku. Stawia on téj upadłéj części obywatelstwa za wzór do naśladowania zacną i szlachetną Litwę, a fakta, któremi popiera swoje wywody, nieulegcją żadnéj wątpliwości. Pochwalamy z serca tę odwagę cywilną w pisarzu naszym, która mu niewątpliwie narobi dość licznych nieprzyjaciół na Wołyniu, Podolu i części Ukrainy, bo zadrasnął miłość własną wielu pyszałków i samolubów. Dotąd, postacie ich służyły Kraszewskiemu w powieściach; ogół zaś czytając brał za przesadę owe oryginalne typy pychy, głupoty i marnotrawstwa: teraz nie w powieści ich maluje, ale zdaje sumienne sprawozdanie o niektórych, obyśmy rzec mogli! wyjątkowych właścicielach ziemskich, panach wielkich fortun na Wołyniu. Kwestya włościańska, wywołała te postacie do działania na polu publicznem i tu okazali oni wyraźnie swoje błędy, wszystkie grzechy swojego żywota i to grzechy śmiertelne. Owi to panowie, po części arystokracya dorobkiewiczów, działaniem swojem w komitetach dowiedli, iż starają się utrzymać nienaruszenie *status quo:* takiemi są konserwatorami — niewoli i upodlenia. Sybarytyzm w życiu i wygódkach domowych, zbytek dla próżności, marnotrastwo bez celu, przy zapomnieniu obowiązków obywatelskich: oto „choroby wieku“ pewnéj części właścicieli na Podolu, a szczególniéj na Wołyniu. Chociaż to boleśnie, nie dziwi nas to jednak gdy mamy wzgląd na zaledwie miniony system rządu, pod którym ta prowincya przez lat kikadziesiąt zostawała nosząc już w łonie swojem zaród choroby, która się przy sprzyjających okolicznościach rozwinęła. Klątwa na Wołyń rzucona przez Kościuszkę, wskazała, że już wówczas był w téj prowincyi zaród choroby moralnéj. Od r. 1794 starano się z góry tę chorobę rozwinąć, a młode pokolenie bez przykładu w starszyznie poprawiać się nieumiało. Nie mówimy tu jednak o całéj prowincyi, nie chcemy, broń Boże! Wołynia potępiać; lecz piszemy to o części, części może bardzo małéj, ale któréj inni pozwalają działać, reprezentować wielu i śmiało występować, a głos miejscowego przekonania nie jest tak silnym, aby ją potępił i usunął.

Jeżeli szlachta Królestwa Polskiego stoi wyżéj, jeżeli dzisiaj stara się dźwigać w tem co dobre i szlachetne a co czas jakiś zaniedbała, winna to starszyznie swéj, wychowańcom lepszych czasów w szkołach księży Pijarów, Liceum i Uniwersytetowi warszawskiemu, a głównie zaś winna wychowaniu domowemu którem pobożne, zacne i święte matki wszczepiły w ich serca niezatarte niczem uczucia religijne i obywatelskie. Wszelako i tu są wyjątki. ze źródła złego, które z góry starano się po całym rozlewać kraju, powstały zbytki, które dotąd grożą naszemu społeczeństwu. Zbytek rujnuje dotychczas wiele polskich rodzin, szczególniéj w stolicy; nieoględność na przyszłość, na los własny i rodziny, jeszcze niewytępiona. Wreszcie prawdziwe uczucie obywatelskich obowiązków winno być silniejsze i powszechniejsze; upadło ono w wielu. Przed 1832gim rokiem w każdym niemal powiecie, nie brakło patryarchów obywatelskich, w których młodsi zasięgali zdania i rady: u nich to na zebraniach myślano o potrzebach kraju; przypominano obowiązki dla niego. Wysoka ta cnota, cechowała ziemian naszych, urzędników i literatów. — Co się tycze urzędników, niesłychaną rzeczą było ażeby urzędnik innych wyszukiwał dochodów z urzędu, jak tylko pensyę od rządu pobieraną: późniéj na sposób

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WEZWANIE DO WSPÓŁPRACOWNICTWA
w przedmiocie o życiu i czynach
TADEUSZA CZACKIEGO
i o słynnéj jego szkole w Krzemieńcu.

Wydawcy pomienionego dzieła: Karol Kaczkowski i Antoni Kamieński, jako wychowańcy tego nauk przybytku, patrzący jeszcze obecnie na czyny Tadeusza Czackiego, i żadnemi przeciwnościami obok zawiści i prześladowań niczém niepokonane usiłowania, trudy i najgorliwsze prace w zamiarze rozszerzenia oświaty w południowych prowincyach naszego kraju, które poświęcone dla wszystkich klas ludu owoczesnych i przyszłych pokoleń, zbyt wcześnie przecięły osnowę życia tego wielkiego męża — przejęci najczulszą wdzięcznością za odebrane wychowanie w Krzemienieckiéj szkole, początkowie noszącéj nazwisko Gimnazyum, a późniéj podwyższonéj na stopień Liceum wołyńskiego, kiedy w gronie swoich niegdyś nauczycielów i kolegów zajmujących znakomite i zaszczytne w urzędach posady i będących chlubą w piśmiennictwie naszém, dostrzegają z tymczasowego spisu mającego zająć właściwe sobie miejsce, w czém największych dokładają starań, aby z tego obfitego i zamożnego źródła mogli wiele wyczerpnąć tak w przesyłce materyałów do dzieła potrzebnych, lub wypracowania pism obejmujących świetne Czackiego czyny i odnoszących się do jego ulubionéj szkoły. Używają niniejszém jako już po wydanym programmie w gazetach krajowych i obcych ogłoszonym, tych, dla których zamiłowanie powszechnego dobra nie jest obojętne, a do krzemienieckich kolegów gorliwie i ze szlachetnym zapałem przemawiają, aby raczyli skutecznie przyłożyć się do przedsięwziętéj pracy. Jakoż nadsyłane pisma i materyały pod wskazanym adresem obejmować będą imiona w pamięć odległéj potomności, z jakim uśpiechem i usilnością przedsięwzięte dzieło przez ziomków wspierane było, a gdyby nawet i z wielu części też się złożyło, to tém większy, okazalszy wzniesie się pomnik należytéj sławy Czackiemu, jeśli on pierwszy na gruzach upadłéj oświaty założył świątynię, do któréj zgromadziwszy wielostronne w umiejętnościach zapasy wszędzie wskazał nieocenione pożytki. Składając więc naprzód cześć należną drogiéj pamięci szanowym cieniom tych ludzi, których talenta należały do świetnych ozdób i wzrostu znakomitego w naszym kraju zakładu wzbogaconego dobroczynnością i opieką N. spoczywającego w Bogu Cesarza Aleksandra I, od ciebie zaczynamy czcigodny mężu podkanclerzy koronny Hugonie Kołłątaju, którego życie było pasmem samych zasług publicznych! Ty to wspierałeś szlachetną, mądrą i gorliwą pracą pierwszy utwór założyciela Gimnazyum wołyńskiego, kreśliłeś z nim szkolne przepisy jako doskonały znawca i przeobraziciel Akademii krakowskiéj a wszędzie nieodstępny przyjaźni Tadeusza Czackiego i niezmordowany miłośnik powszechnego dobra, wraz z nim należałeś do układu instrukcyi mającéj przynieść zaszczyt krajowi.

Następnie zaś zamierzamy skreślić tych żywoty, co nieśli swoje ofiary i poświęcenie się w różnych zawodach do tego nauk przybytku, czyli mianowicie wizytatorów: Filipa Platera, Jana Tarnowskiego, Szymona Malewskiego, Mikołaja Mianowskiego, Ludwika Kropińskiego, Jana Nepomucena Wyleżyńskiego, i Kazimierza Moniuszkę. — Józefa Czecha, Jana Lerneta, Michała Ściborowskiego, Aloizego Felińskiego, Andrzeja Justyna Lewickiego, dyrektorów; Antoniego Prefekta; profesorów: Wojciecha i Pawła Jarkowskich, Euzebiusza Słowackiego, Aloizego Osińskiego, księdza Prokopa Krzywickiego, Michała Jurkowskiego, Maksymiliana Jakubowicza, Ignacego Ołdakowskiego, Stefana Zienowicza, Wilibalda Bessera, Michała Chońskiego, Franciszka Zaliwskiego, Franciszka Miechowicza, Józefa Pitschmana, Franciszka Lenzi, Antoniego Strzeleckiego, Grzegorza Hreczyny, Jędrzeja Szemegi, Jana Łuczyńskiego, Karola Jenca, Ignacego Abłamowicza, Tadeusza Szostakowskiego, Karola Mirowskiego, Franciszka Olędzkiego, Antoniego Malawskiego, Karola Lefort, Hipolita Gerlache, Michała Kołpaczkiewicza, Aleksandra Sawickiego, Teodozego Sierocińskiego, Franciszka Rudzkiego, księdza Bazylego Sobkiewicza kanonika, księdza Wysockiego Bazyliana, uczniów: Jana Januszewskiego, Jana Tarnowskiego syna wizytatora, Joachima Leśniewicza, Józefa Orlikowskiego, Adama i Michała Kaczkowskich, księdza Jacka Sokołowskiego, księdza Augustyna Leniewicza, księdza Dworzyckiego, księdza Nikodema Kamieńskiego, Maurycego Jasmunda, Antoniego Malczewskiego, Tymona Zaborowskiego, Stefana Witwickiego, Jana Sieńkiewicza, Zoryana Chodakowskiego, Leona Uszczypowskiego, Maurycego Gosławskiego, Juliusza Słowackiego, Józefa Bauke, Aloizego Kozłowskiego, Antoniego Tylmana, Karola Załozieckiego, Józefa Zajączkowskiego, Wojciecha Zborzewskiego, Łukasza Czarnomskiego, Wojciecha Lidla, Ludgiera Wilamowskiego, Filipa Spendowskiego, Franciszka Skomorowskiego, Stanisława Worcella, Konstantego Buszczyńskiego, i innych: toż poświęcających się dobru Szkoły Krzemieckiéj: Aleksandra Chodkiewicza, Józefa Drzewieckiego, Jana Chołoniewskiego i Adama Radzimińskiego.

Odzywają się teraz jedynie do żyjących obywatelów, profesorów, nauczycielów i uczniów przynoszących z dzieł swoich i poświęcenia się w za-

rosyjski, zaczęli ci co mogli jakiekolwiek przeszkody robić w interesach obywateli, wymagać tak zwanych „łapówek". Zgroza wspomnieć, i to nie dawne lata, że sędziowie nawet sprzedawali kiedy „zdania" swoje i spokojnie zasiadali w gronie tych co wyrokować mieli o losie nie jednéj familii. Lecz w sądownictwie to tylko wyjątki. Opinia publiczna wskazywała ich palcem, ale ta opinia była na ucho tylko podawana, bezsilna, przy braku swobody prasy. Teraz za zmianą systemu po wstąpieniu na tron Cesarza Aleksandra IIgo, pozostali jeszcze niektórzy dawniejsi urzędnicy i sędziowie, lecz trwoga na nich padła taka, że z Krasickim powtórzyć trzeba: „Zacny wstydzie osiadłeś na ich czołach przecie."

Szlachta nasza, ziemianie, naciskani z góry, wśród braku wszelkiéj pomocy na poprawę gospodarstwa, dźwignęła się finansowo z całą energią. Oczywiście, że w téj walce z potrzebami codziennemi, przy powiększaniu podwojonem podatków, szczęśliwsi wypłynęli na brzeg, wielu potonęło, inni na wątłych łódkach płyną, ale lada mała burza zatopić ich może. Nic boleśniejszego dla nas rolników, nad widok, jak rodziny, które od kilku wieków zamieszkały dwory ojców swoich, opuszczać je musiały i w obce, nieznane strony chronić się, lub osiadać na bruku miast naszych. Lud, co zespolił się się serdecznie z panami swymi, opłakiwał często ten rozdział i z trwogą wyglądał nowych a obcych dla siebie dziedziców.

Co najbardziéj zarzucić możemy, że wielu, chociaż mogło, zapomniało o należytem wychowaniu dziatwy swojéj. Synów edukowano w domu, unikając publicznych szkół pod pozorem, że się nic w nich nienauczą. Jakkolwiek była to po części prawda, ale z drugiéj strony, młodzieniec, który nie przeszedł wychowania szkolnego, nie mając sposobności nabrania doświadczenia tyle potrzebnego w życiu obywatelskiem, gdy skończył wychowanie domowe, puszczony w świat, rady sobie dać nie umiał, i najsmutniejsze tego skutki widzieliśmy sami. Niemiec czy Francuz guwerner, nie potrafił jego serca ukształcić, nie troszczył się o zaszczepienie w nim zasad religijnych i moralnych, a tem mniej o wskazanie mu obowiązków obywatelskich dla własnego kraju, o których sam nie miał najmniejszego wyobrażenia.

Tak edukowana młodzież objąwszy majątek, puszczała go i traciła to na bruku warszawskim, to za granicą, gdzie zamiast pracować i kształcić się, zbytkowała, i w końcu z pośród niéj utworzył się nowy rodzaj *rezydentów*, ale nie owych dawnych i szlachetnych ludzi, którzy styrani w wyprawach wojennych, lub w ogólnych nieszczęściach narodu zubożeni, znajdowali po dworach zamożniejszych zasłużone przytulisko, i umieli się odsługiwać, ale rezydentów co w próżniactwie i rozpuście przeżywszy najpiękniejszych lat kilka życia, niedołężni, szukają tylko pomocy aby z głodu nie umrzeć. Wiele rodzin zamożnych, dających kierunek a kierunek fałszywy towarzystwu, wysyłało córki swoje za granicę na wychowanie, albo kształciło je przez guwernantki Francuski i Szwajcarki w domu. Że z nich rzadko wyszła prawdziwa Polka, o tém mówić nie potrzeba.

Przykłady z tego wychowania oddziałały skutecznie: już teraz każdy prawie ojciec synów swoich do szkół publicznych wysyła. Towarzystwo Rolnicze stanowi okres ważny w wewnętrznych dziejach naszéj społeczności, głównie przez to, że powołało ziemian wszystkich do działania, że zwróciło ich uwagę na złe panujące, i wskazało mniéj-więcéj na środki ratunku. Wreszcie, że przez nagrody wyznaczone dla ludu, zbliżyła się szlachta do tegoż, i na nowo nawiązała zerwane struny patryarchalnego związku.

Na pochwałę szlachty naszéj powiedzieć musimy, że zrozumiała od razu cel i dążność Towarzystwa rolniczego, i wsparła je gorącym współudziałem swoim. Po prowincyach czynności komitetów rozbudziły nowe życie; narady w celu poprawy gospodarstwa wiejskiego we wszystkich gałęziach, narady o poprawie doli kmieci pracowitych: są przedmioty godne obywateli. W ostatku co najpiękniéj cechuje ogół ziemian, większość i to ogromna, była za *uwłaszczeniem* natychmiastowém włościan, oceniając należycie *oczynszowanie* jako półśrodek tylko, jako krok jeden naprzód ku uwłaszczeniu. Dekret rządowy wziął za zasadę *oczynszowanie* ale *wieczyste;* gdyby jednakże był rząd zawezwał naszą szlachtę do współudziału w naradach, niewątpliwie wszystkieby komitety głosowały za *uwłaszczeniem.*

Pocieszające są to zjawiska — czy będą wytrwałe, nie wiemy, ale mamy w Bogu nadzieję, bo widzimy, że nauka teraz w las nie idzie. Rękojmią zaś naszéj pewności, jest widocznie wracająca pobożność, pobożność prawdziwa nie bigoterya we wszystkich klasach społeczności. Kościoły w Warszawie są zawsze pełne, po wsiach czego najlepszym jestem świadkiem, żaden dziedzic z rodziną nie zaniedbuje powinności chrześcijańskich, i nietylko moja okolica stawia tego dowód, ale w częstych moich wycieczkach po kraju, wszędzie to widzę. Ten zwrot błogosławiony, abyśmy równie jak nasi ojcowie od Boga poczynali wszystko, zdaje się wróżyć lepszą przyszłość. Téj wyglądamy i pragniemy.

Poznań 28 lutego.

Pojmujemy, że bolesna wieść o zgonie Zygmunta Krasińskiego wytrąciła wam pióro z ręki. I u nas wiadomość ta, aczkolwiek od wielu dni spodziewana, uderzyła jakby gromem we wszystkie szlachetniejsze serca. Zgasł więc ów „najmłodszy, najlepszy" — jak go nazwał autor wiersza „do mistrzów słowa", pękło to serce przebolałe, wezwał je Bóg po męczeństwie żywota po nagrodę dusz wybranych; dziś już cieszy się szczęściem i pokojem zaświata ciągłym hymnem aniołów „*Galilée vicisti.*" O ile dusza zmarłego umiała przeboleć wszelką boleść ogólną, o tyle ręka jego litościwa sięgała wszędzie z pomocą, wiemy o licznych wsparciach prywatnych, z jakiemi zawsze pospieszał wiemy o szczodrym datku tu przysłanym po onéj wielkiéj powodzi w Poznaniu, o pomocy nowemu zakładowi Siòstr Ochronkowych.

Ale świat nie staje, że garstka pyłu ziemi przybędzie, że chór aniołów jednym głosem więcéj się wzmoże, a najsłuszniejszych i najdotkliwszych łez nie wolno nam tracić z oczu biegu spraw tego świata. Wracamy też do sprawozdania z wypadków codziennych.

Ministeryum wniosło do Izb kilka projektów nowych podatków, najmocniej nas obchodzących; raz, że rzeczywiście wielką trudnością, jeżeli nie zupełną niemożnością byłoby dla nas nowe ponosić ciężary; powtóre, że co do zaprojektowanych nowych podatków, położenie Wielkiego Księstwa zupełnie odrębnéj i wyłącznéj jest natury. Minister skarbu p. Patow nie zawiódł swéj przeszłości tym ciosem, który zadać zamyśla posiadłości gruntowéj, własności ziemskiéj, pozostał on wiernym owemu pro-memorya, które przed 10 laty takie wzburzenie wywołało, a dziś się przypomina. W obecnych stosunkach niemal pewnym być może zwycięztwa w Izbie drugiéj, ale zdaje się, że będziemy pod tym względem zasłonieni od niebezpieczeństwa nam grożącego przez Izbę panów, która kiedy szło o kieszenie, nawet w obec przeszłego ministeryum tyle siły okazała, że obecnie na jéj opór niezawodnie liczyć można. Stosunek Księstwa do tych nowych podatkowych projektów wyłożyć tu należy; minister proponuje 1) porównanie podatku gruntowego w różnych prowincyach monarchii przez zniesienie go o 10% nad Renem, podniesienie o 20% we wschodnich prowincyach, a więc i u nas. 2) Podatek od budynków. Pominąwszy rzeczywistą niemożność Wielkiego Księstwa ponoszenia nowych ciężarów, znajdujemy najprzód najwyższą niesłuszność w przypuszczeniu, że porównanie jest w ten sposób usprawiedliwionem. Biorąc bowiem w rachunek zamożność prowincyj zachodnich monarchii i naszą statystyczne data co do ceny ziemi podług taks sądowych, tudzież tak dobrze w przymusowych jak i dobrowolnych sprzedażach dojdzie do rezultatu, że w stosunku tym W. Księstwo więcéj płaci podatku gruntowego jak owe prowincye; proponowane zatem zrównanie raczéj na odwrotnéj zasadzie musiałoby nastąpić.

Gdy w roku 1815 traktat wiedeński Księstwo Poznańskie do korony pruskiéj przyłączył, posiadłości nasze obciążone były tak jak reszta kraju ofiarą. Nazwę tę opłaty zamieniono w Księstwie już po 1830 roku na podatek gruntowy. Oprócz tego płaciliśmy podatek podymny, który reskryptem ministeryalnym mniéj więcéj przed 12 laty włączonym został do podatku ofiary, czyli gruntowego, a nazwa jego zniknęła. Gdyby więc podwyżka 20% podatku gruntowego przyjętą być miała, ewentualnie co do Księstwa żądać musimy, by pierwéj odciągniętym został ów podatek podymny i ażeby owe 20% podwyżki policzonemi zostały, li od ofiary późniéj podatkiem gruntowym nazwanéj.

Co do podatku budynków jest to znów ukryty pod inną nazwą nowy podatek gruntowy; w miastach bowiem właściciele domów w pierwszym roku zwalą go na lokatorów, dotknie on zatem biedniejszą i nieposiadającą tylko ludność miastową gdy tymczasem po wsiach ciężar tego podatku nie budynki, ale jedynie ziemię obciąża. Co do Księstwa znów zachodzi ten stosunek, że my rzeczywiście płacimy już podatek od budynków w owym podatku podymnym, którego nazwę zmieniono wcielając go w ofiarę czyli podatek gruntowy.

Gdyby więc te dwa projekta bez względu na nasze stosunki i położenie rzeczy przyjętemi być miały bez zmian nas tyczących, płacilibyśmy 20% więcéj nie tylko od gruntowego podatku, ale i innego weń wcielonego, a innéj natury będącego, a podatek od budynków płacilibyśmy dwukrotnie i część jedną podwyższoną o 20% o ile się mieści w podatku gruntowym.

Berlin 3 marca.

† Jeżeli misya lorda Cowleya spełznie na niczém — tak piszą tu stąd do *Gazety kolońskiéj* — Izba poselska pruska wniesie interpelacyą do gabinetu celem dowiedzenia się, jakie Prusy zajmują lub zajmą stanowisko względem sprawy włoskiéj. Interpelantem ma być Henryk Arnim, były poseł w Paryżu do r. 1848. Wiadomość ta nie jest niczém więcéj, jak środkiem uciszenia patryotyzmu drobnych państw niemieckich, urażonego, że rząd tutejszy i organa jego, równie jak i reprezentacya kraju, stałe i poważne zachowują milczenie. Tymczasem mylą się ci patryoci, mniemając, że rząd tutejszy nic nie robi. Robi to co państwu pierwszego rzędu robić przystoi. Stara się, w połączeniu z Anglią, usunąć z drogi przyczyny istniejącego pomiędzy Austryą i Francyą sporu, a témsamem utrzymać zagrożony przezeń pokój europejski. Niezawisła prasa tutejsza zrozumiała nareszcie stanowisko Prus, które nie są tylko członkiem Związku niemieckiego, ale także osobném udzielném europejskiem państwem, tak samo jak niém jest Austrya. Z stanowiska tego muszą na sprawy europejskie inaczéj się zapatrywać, jak drobne państwa związkowe, i nie mogą, powołane do zasiadania i zabierania głosu w radzie mocarstw, bawić się w demonstracye. To zrozumiawszy, pomiarkowała się tutejsza prasa w swoich wybuchach i dziś, chwaląc patryotyczny zapał swoich towarzyszek niemieckich, zlewa im zarazem głowy zimną wodą politycznego rozsądku pruskiego.

Rząd toż samo czyni z swéj strony. Mówią, że oprócz dawniejszego okólnika z dnia 12go lutego, rozesłanego do rządów niemieckich, w którym ogólnie skreślone było stanowisko polityki pruskiéj w toczącym się sporze, rozesłane zostały w końcu tegoż miesiąca szczególne i różnobrzmiące depesze z stósownemi dla każdego objaśnieniami. Nie są one dotąd z treści swéj znane; wieść tylko niesie, że danie pomocy Austryi, na przypadek wojny, nie uważa się za konieczne następstwo obowiązków Rzeszy, dopóki przyczyna wojny nie dotyczy terytoryum związkowego, wszakże pomoc ta mogłaby być i w tym razie przyrzeczona, gdyby Austrya zdecydowała się, dać uroczyste przyrzeczenie, że zmieni na przyszłość postępowanie swe w Bundestagu, przyzwalając na stósowne i potrzebom czasu odpowiednie reformy jego organizacyi.

Misya lorda Cowleya wstrzymała wyjazd Pourtalésa do Paryża. Sprawa toczy się w W... dniu. Od rezultatu jéj zawisłe są instrukcye, kt... poseł pruski odbierze, udając się na swą posadę. W kołach politycznych wierzą stale w pomyślny rezultat misyi. Lord Cowley ma powracać przez Berlin. Wczoraj spodziewano się go w przyszłą sobotę. Dziś mówią, że się pobyt jego przedłuży, coby potwierdzało nadzieję, że pokój nie będzie zerwany. Dodają, że w Wiedniu odbędzie się rodzaj małych konferencyj, na których ułożą się podstawy do późniejszych narad paryzkich. Tymczasem na giełdzie ciągła panuje trwoga, wszystkie papiery spadają, niektóre w najgorszych czasach nie stały tak nisko.

Na chrzciny nowonarodzonego księcia przybyli już W. księstwo Meklemburscy i książę Sasko-Koburg-Gotajski. Ma przybyć król belgijski i książę małżonek królowéj angielskiéj. Mówiono i o Cesarzach rosyjskim i austryackim, ale pogłoska ta nie potwierdza się. Miasto przygotowuje takie samo oświetlenie, jakie było w dzień wjazdu młodego Księstwa. W teatrach galowe lub stósowne do uroczystości przedstawienia.

Balów, wieczorów, koncertów, zabaw z kończącym się karnawałem bez liku. Dzisiaj wielki bal u Księcia Regenta. Jutro bal uniwersytecki, jaki co rok się urządza. Z prywatnych balów jest to najprzyjemniejszy i najweselszy, bo ma charakter familijny. Z koncertów w najliczniéj odwiedziane dwóch znakomitéj piękności włoszek, Wirginii i Karoliny Ferni, wirtuozek na skrzypcach. Przybyły one tu z Wiednia, gdzie się równie podobały. Był tu także Liszt i dyrygował osobiście w koncercie Buelowa swoje własne kompozycye. Publiczność dobrze go przyjęła, chociaż przed parą tygodniami wyświstała jednę z jego kompozycyj, którą i w rzeczonym koncercie powtórzono. Pamięć na dawne laury słynnego wirtuoza potężniéj działała niż niechętne usposobienie ku jego kompozycyom. Brakło i odwagi do demonstracyi.

Dziś wiosenna pogoda. Promenady zapełnione publicznością. Rzeźnicy i cukiernicy sprowadzają tego roku lód ze Szwecyi.

Londyn 28 lutego.

SS. Ogłoszenie *Monitora* iż rząd papiezki zawezwał rządy Austryi i Francyi do porozumienia się względem ustąpienia ich wójsk z posiadłości rzymskich, i oświadczenia ministrów w zeszły piątek, spowodowały postąpienie dość znaczne na giełdzie, bo prawie o $^3/_4$ procentu, ale daleko jeszcze od tego, aby zaufanie i dobre nadzieje w spokojną przyszłość powróciły. Mało w tém kto widzi zbliżenie do ustalenia pożądanego pokoju i dla wielu misya lorda Cowleya nie wydaje się być końcem, ale początkiem.

Pomimo odżywienia się chwilowego giełdy, niepokój jest może większy jak był przedtém. Chwila ta jest stanowczą, bo misya lorda Cowley wyświeci czy będzie wojna lub pokój i oznaczy udział, jaki w tém Anglii wziąść wypadnie. Neutralność Anglii — jeżeli już ma być wojna — zdaje się być myślą wszystkich, i słusznie lord John Russell powiedział w przeszłym tygodniu, iż niema w Anglii sympatyi dla podniesionéj przez Cesarza Napoleona kwestyi włoskiéj. Wszystko dotąd w Anglii — bez wyjątku — jest przeciwne téj wojnie, nawet ci, którzy ciągle dawali dowody przychylności swojéj dla Włoch.

Rząd więc angielski nie znajdzie żadnéj przeszkody w kraju w naleganiu na utrzymaniu *status quo*, lub w razie wojny, w zachowaniu się neutralném. Nie trzeba jednak dla tego przypisywać Anglikom oziębłości i samolubstwa, ale przyznać im należy jasne widzenie rzeczy. Niechcą wojny dla osobistych widoków ani cesarstwa francuskiego, ani królestwa sardyńskiego, ani księstwa z Palais Royal, i wielkie opieranie się temu ich rządu, znajdzie potwierdzenie w narodzie, ale niechby wojna podniesioną była w słusznéj sprawie, pewnieby

---

wodzie literackim społeczności pożytek, jako to: Józefa Korzeniowskiego, Michała Wiszniewskiego, Józefa Uldyńskiego, Aleksandra Mickiewicza, Feliksa, Aleksandra i Michała Czackich, Zdzisława i Augusta Zamojskich, Oskara Sosnowskiego, Szymona Konopackiego, Ignacego Kozaczyńskiego, Antoniego Andrzejowskiego, Józefa Jaroszewicza, Franciszka Sapalskiego, Karola Sieńkiewicza, Stefana Wyżewskiego, Onufrego Lewockiego, Franciszka Skibickiego, Karola Drzewieckiego, Aleksego Rynckiego, Stanisława Cieszkowskiego, Dominika Witanowskiego, Aleksandra Przezdzieckiego, Wiktora Krajewskiego, Stanisława Zeromskiego, Michała Chajęckiego, Ksawerego Kaniewskiego, Bonawentury Klembowskiego, Jana Nepomucena Giżyckiego, Aleksandra i Wiktora Buszczyńskich, ks. Obucha, Maurycego Kossakowskiego, ks. Józefa Kulikowskiego prałata, rektora i profesora, Ludwika, Władysława, Aleksandra i Konstantego Bernatowiczów, Tolkmita, Joachima Piegłowskiego, Franciszka Drużbackiego, Teofila, Michała i Jana Oraczewskich, Szczęsnego Potockiego, Hippolita Niwińskiego, Adolfa i Kazimierza Dobrowolskich, Erazma Rykaczewskiego, Jerzego Bieńkiewicza, Izydora i Walerego Wróblewskich, Felicyana Tustanowskiego, Piotra Moszyńskiego, Michała Aleksandrowicza, Michała Balińskiego, Michała Trzeciaka, Jana Kazimierza Ordyńca, Piotra Chlebowskiego, Eligiego, Konstantego, Kamilla i Albina Piotrowskich, Andrzeja Kwiatkowskiego, Józefa Sobkiewicza, Eustachego, Feliksa i Stanisława Iwanowskich, 5ciu braci Grabowskich (z gub. Mińskiéj), Mieczysława i Bronisława Pruszyńskich, Janusza i Antoniego Woroniczów, Ludwika i Konstantego Bratkowskich, Romualda i Janusza Ledóchowskich, Karola Mikulicza, Józefa Grocholskiego, Aleksandra Kozieradzkiego, Mikołaja Kaszubskiego, Thiaudière de la Vergne, Aleksandra Skorupskiego, Leona i Marcellego Krasickiego, Adolfa i Józefa, Ignacego i Rafała Jełowickich, Aleksandra Zdanowicza, Józefa Padurry, Hippolita Błotnickiego, Daniela i Piotra Meżeńskich, Teodora Bobra, Józefa Mikulskiego, Celestyna i Walerego Rottermundów, Karola Podczaszyńskiego, Hilarego Łukaszewskiego, Michała Fryczyńskiego, Maurycego, Cezara i Darjusza Poniatowskich, Wiktora i Konstantego Ożarowskich, Włodzimierza i Maurycego Dzieduszyckich, Wiktora Mikołaja Bawerowskiego, Rafała Strojnowskiego. Ksawerego Sapiehę, Juliana Grudzińskiego, Henryka Krasuskiego, Gustawa i Narcyza Olizarów, Mikołaja Kamieńskiego, Erazma Michałowskiego, Marcelego Zurowskiego, Ludwika i Domicyana Mieczkowskich, Adama Słowikowskiego, Augusta Czetwertyńskiego, Kazimierza Lubomirskiego, Rudolfa Malinowskiego, Włodzimierza Swiejkowskiego, Józefa Ziemięckiego, Bolesława Rzuchowskiego, Józefa, Leona i Aleksandra Rzyszczewskiego, Jana Zawiszy, Henryka i Kazimierza Chońskich, Michała Ilkiewicza, Ludwika Kocha, Antoniego Beaupré, Józefa Wodzińskiego, Aleksandra Pitschmana, Jaka i Feliksa Sowińskich, Karola Witte, Jana Czosnowskiego, Franciszka Kowalskiego, Jana, Karola, Floryana i Wilhelma Zaleskich, Mikołaja Herczakiewicza, Tomasza Padurry, Tytusa Szczeniowskiego, Edwarda Gallego, Seweryna Rzepeckiego, Franciszka Wigury, Aleksandra Smidt de Berg, Tomasza Olizarowskiego, Jana Kalińskiego i innych, iżby ci swojemi zasiłkami tę olbrzymią pracę wspierać raczyli; złożywszy wdzięczne podziękowanie Tytusowi Działyńskiemu, Franciszkowi Morawskiemu, Edwardowi i Atanazemu Raczyńskim jako najprzychylniejszym pamięci Tadeusza Czackiego za powszechne współczucie jego nieocenionych poświęceń, z wynurzeniem prośby aby raczyli najskuteczniej swoją pomocą i współpracownictwem przyłożyć się do wydania przedsięwziętego dzieła.

Godnie odpowiedzieć tym to zamiarom, jeśli Czackiemu słusznie przyznano, że za panowania N. Cesarza Aleksandra I, on obudził geniusz nauk długim letargiem uśpiony, wyznać jeszcze należy, iż dla tego doprasza się o przesyłkę materyałów zacząwszy od własnoręcznych listów wielkiego w naszym kraju męża, i odbieranych odpowiedzi, następnie mów i naukowych rozpraw czytanych na posiedzeniach publicznych w Krzemieńcu; słowem wszelkich pism tyczących się téj to świetnéj u nas epoki, bądź w prozie lub w poezyi skreślonych, że to wszystko dla odświéżenia obrazu przeszłości i wykrycia całego życia Czackiego przedrukowanem zostanie, obok wykładów umiejętności, nauk i sztuk pięknych przez znamienitych profesorów zajmujących katedry w instytucie należącym do trzech gubernij: Wołyńskiej, Podolskiéj i Kijowskiej; tym zaś sposobem krótko zawarty wykaz nieodbitych potrzeb, nie wymagaż koniecznéj pomocy i zasiłku ziomków?

Nieśmy przeto wszyscy najchętniej ofiary na grobowiec wielkiego człowieka w miarę naszych usposobień i zdolności, a to będzie wiekowém świadectwem naszych uczuć, poszanowania, rzadkich cnót w obywatelstwie i znakomitych Jego w narodzie zasług.

Szanowne redakcye pism polskich uprasza się najuprzejmiej o łaskawe powtórzenie powyższego wezwania.

Adres: Antoniemu Kamieńskiemu b. honorowemu kuratorowi gimnazyum Rowieńskiego — Wołyńskiej gubernii, przez Stary Konstantynów, we wsi Kołkach.

znalazła taki udział w Anglii, iż opierać się jéj żaden-by gabinet nieśmiał.

Anglicy są narodem praktycznym, liczącym, kupieckim, mamidłami nie dają się zabawić, ale zaraz sięgają po rzeczywistość... tajne są wyroki Opatrzności paryskiéj. To co teraz widzimy i domyślać się możemy z pism **takich** ludzi jak Girardin, trudno, aby zaufanie i udział wzbudziło, i nic dziwnego że Anglicy chcą gwałtem utrzymać pokój, lub w najgorszym razie wojnę ograniczyć. Przeciwne nawet stronnictwo nie zaczepia rządu na téj drodze, ale widzimy lorda Palmerstona, lorda John Russella, p. Brighta, p. Roebucka, James lorda Ch. Napiera, wszystkich, podzielających sposób widzenia rządu. Wszystkie dzienniki w tym duchu się wyrażają. Nietak-by było, gdyby szło o wojnę, w któréj-by chociaż część narodu widziała godziwy cel, wtenczas i lord Palmerston inaczéj-by przemawiał i nieśmiał-by powtórzyć porównania, które w ciągu swéj ostatniéj interpelacyi użył. Zaprzeczając aby Austrya zmuszoną była zajmować legacye, bo po ustąpieniu jéj wojska, rewolucya by tam wybuchła, twierdził, że to ją obchodzić nie powinno; porównał położenie z pożarem domu i utrzymywał, że jak dom sąsiada gore, najbezpieczniéj nie spieszyć z ratunkiem, ale zostać w swoim i zrobić go *fire-proof*. Że takie jest zdanie szlachetnego lorda, wątpić trudno się poważyć; ale czyby je wygłosił wtenczas, kiedyby w dziennikach i na publicznych *meetingach* inaczéj przemawiano, to najlepiéj da się osądzić przypomnieniem przeszłości jego.

Morning Herald uwiadamia dziś, iż pp. Walpole i Henley wystąpili z gabinetu. W miejsce pierwszego wstępuje p. Sotherton Estcourt w ministerstwie spraw wewnętrznych, a lord Donoughmore, w miejsce p. Henley w wydziale handlowym. Dawno już mówiono o spodziewanych zmianach w gabinecie i powodem usunięcia się tych panów, ma być opór w zaprowadzeniu reform i wniesionemu bilowi p. D'Israeli, chociaż tak powierzchownego w zmianach. Jest mowa o dalszych zmianach w składzie rządu, ale szczegółowe te odmiany tylko miejscowych zajmować mogą.

Wczorajsza poczta z Indyj potwierdza poprzednie wiadomości o zupełném pokonaniu powstania i o ucieczce Begumy do Nepaul. Lord Clyde wkrótce powróci do Londynu, a naczelne dowództwo w Indyach obejmie sir Hugh Rose. Jung Bahadur podjął się ścigania i zniszczenia niedobitków schronionych do Nepaulu. Z wszystkich stron kolumny wzmocnione posiłkami z główněj armii ścigają Feroze Shacha i Tantia Topi, i zapewne niedługo już trzymać się będą wstanie.

Wczoraj parowiec pocztowy „Prince Frederick William" wchodząc do portu w Calais, uderzył z taką siłą o przystań, iż cały bok wraz z kołem zgruchotany został i trzech podróżnych przytém życie utraciło, jak donoszą z własnéj winy, chcąc przed drugimi wylądować. Nadzwyczajny to jest wypadek i nawet niemoże być tłumaczony przez burzę wczorajszą.

Zauważano tu, iż w ostatnich kilku tygodniach niezwykła liczba koni wywiezioną była z Anglii. Wywóz tak nadzwyczajny nie może być jak w innych krajach skazówką wojny, ale by przeciwnie sądzić można. Większa część tych koni są konie zbytkowe, niektóre wielkiéj wartości, zwłaszcza wyścigowe, między któremi wyjechał do Berlina znany skakacz (steeple-chaser) „Wildrake".

Wiedeń 4 marca. *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza następujące uwiadomienie o ewakuacyi państwa papieskiego:

„C. k. rząd zawiadomiony został na drodze telegraficznéj, że J. Em. kardynał sekretarz stanu wyraził przed posłami Austryi i Francyi życzenie Jego Świątobliwości, aby okupacya państwa kościelnego przez wojska ich Monarchów mogła jeszcze ustać w ciągu tego roku. C. k. rząd oczekuje jeszcze zapowiedzianego formalnego oświadczenia na piśmie. Samo się przez się rozumie, że— jak J. C. K. Ap. Mość w swoim czasie tylko na życzenie i żądanie Ojca Śgo kazał wkroczyć wojskom austryackim do krajow papieskich, w celu przywrócenia prawego porządku,—tak również i teraz objawienie życzenia Jego Świątobliwości w tym względzie zupełnie jest wystarczające; tak więc wojska okupacyjne austryackie wyjdą z krajów papieskich, skoro tylko rząd krajowy obecności takowych dla utrzymania porządku nie poczyta więcéj za potrzebną."

— Lord Cowley miał zaszczyt być przedstawionym wczoraj wysokim Rodzicom N. Pana, a dziś daje dla niego obiad poseł rosyjski p. Bałabin, w sobotę zaś będzie na wieczorze u p. Ministra spraw zagr. Dzień wyjazdu lorda Cowley nie jest jeszcze wiadomy.

— JCW. Arcyks. Ferdynand Maksymilian odjechał 2go z Wenecyi do Medyolanu.

— *Gaz. Tryestska* donosi z Medyolanu, że w Piemoncie około 20,000 wychodźców z różnych stron Włoch zebrało się. Częścią wcielają ich do pułków, najwięcéj wszakże wysyłają na wyspę Sardynię. Przywódcy demonstracyi w Medyolanie podczas pogrzebu hr. Dandolo, są aresztowani.

Niemcy.

Wzmiankowany wielokrotnie okólnik rządu pruskiego z d. 12 lutego do rządów niemieckich względem stanowiska Prus w obecnym sporze, znajduje się świeżo umieszczony w *Gazecie Kolońskiéj*. Gdy go bez żadnych zmian powtórzyła natychmiast ministeryalna *Gazeta pruska*, wnosić więc można, że jest autentycznym. Podajemy go tu dosłownie.

Berlin 12 lutego 1859.

„Jeżeli w obec wzrastającego natężenia jakie cechowało stan polityczny od nowego roku, rząd królewski zaniedbywał dotąd wytłumaczyć się jaśniéj co do swoich zamiarów i celów przed reprezentantami swymi za granicą, przedewszystkiem zaś przed posłami swymi przy dworach niemieckich, da się to usprawiedliwić szczególną naturą obecnego położenia politycznego.

„Niebezpieczeństwa poczytywane jako wielorako zagrażające pokojowi europejskiemu, nie dadzą się sprowadzić do jednego pewnego oznaczonego punktu wyjścia. Wypadki na Wschodzie, tak dobrze w Serbii jak w Księstwach Naddunajskich, nigdzie nie przybrały charakteru mogącego usprawiedliwić obawę, że istniejące trudności nie dadzą się rozwiązać na zwykłéj drodze układów dyplomatycznych. Podobnież rzecz się ma co do stósunków włoskich. Wewnętrzny stan pewnéj części państw włoskich, może się w oczach niektórych mocarstw wydawać takim, iż sobie poczytują za powinność wyrazić rządom ich przeświadczenie swoje o konieczności porzucenia dotychczasowych prawideł administracyjnych; mianowicie rozmaicie sądzoną być może kwestya, czy posiadłości papieskie potrzebują dłużéj jeszcze opieki obcych załóg przeciw wewnętrznym ruchom, lub też czy niebezpieczeństwa tych ruchów nie dałyby się uchylić przez zaprowadzenie innnego systemu rządowego. Jakąkolwiek wszelako przywięzują wartość do tych kwestyj, w żadnym razie nie przedstawiają one takiego charakteru, aby wolno było przypuszczać, że staną się powodem zakłócenia na prawdę pokoju europejskiego.

„Zdaniem przeto rządu królewskiego, trudności obecnego położenia i niebezpieczeństw zajścia, nie tyle szukać należy w niepodobieństwie rozwiązania pojedynczych kwestyj mających być rozstrzygnionemi, ile raczéj w usposobieniach, jakie w ciągu lat ostatnich wywiązały się między niektóremi gabinetami, szczególnie zaś między dworami wiedeńskim i paryskim, a które w ostatnich mianowicie tygodniach niebezpiecznie się wzmogły.

„W obec tego ważnego stanu rzeczy, niemieliśmy ani na chwilę wątpliwości co do obowiązków, jakie nam stanowisko nasze nakazuje. Przejęci życzeniem utrzymania w swéj mocy traktatów i istniejącego stanu rzeczy, a tym sposobem zachowania pokoju w Europie, zwróciliśmy wszystkie starania nasze ku temu, aby tak w Wiedniu jak w Paryżu zwrócić uwagę na nieskończone niebezpieczeństwa zajścia, i poczyniliśmy nalegające przedstawienia obu stronom w duchu pokoju i umiarkowania.

„Zarazem jednak nie łudziliśmy się pod względem warunków, z jakiemi łączyła się koniecznie nadzieja skutku podobnego nalegania. Jeżeli zamiarem naszym było wpływać w pomienionym duchu na oba sporne z sobą gabinety, to musieliśmy również zastrzedz sobie obustronnie swobodę naszego stanowiska. Jako państwo związkowe, nigdy nie usuniemy się od spełnienia powinności włożonych na nas przez prawa zasadnicze Związku, aby jednak po za ten kres przechodzić i brać na siebie daléj sięgające zobowiązania, niewidzimy na to dostatecznego powodu ani w chwilowem położeniu politycznem, ani też zdaniem naszem podobny krok nie okazałby się pomocnym rozwiązaniu zadania, jakie wytknęliśmy sobie na teraz w charakterze naszym mocarstwa europejskiego.

„Zwrot, jaki według ostatnich oznak zdaje się przysposabiać w położeniu politycznem, jest właśnie po temu, aby nas umocnić w trzymaniu się stanowiska, jakieśmy dotąd zajmowali. Jeżeli, na co się zanosi, można się spodziewać rozpoczęcia układów dotykających spraw włoskich, to w starannie przestrzeganéj wolności naszego stanowiska znajdziemy najskuteczniejszy środek zjednania ucha radom naszym, a naszym słowom nacisku. Zarazem znaleźlibyśmy się w tem pożądanem położeniu, iż jak dotąd tak i wtedy, spotkalibyśmy się, w wszechstronnéj znowu wolności naszego stanowiska i w gorliwych usiłowaniach utrzymania pokoju i pogodzenia istniejących poróżnień na jednem polu z gabinetem angielskim, a w téj wspólności, jakoteż w poszukiwanéj przez nas współdziałalności z Rosyą posiadalibyśmy wzmocnioną rękojmię osiągnięcia pożądanego skutku.

„Takie jest w istocie rzeczy zapatrywanie się, które przewodniczyło dotąd postępowaniu naszemu, i którego obecnie trzymać się postanowiliśmy. Na téj drodze najskuteczniéj wspólnéj sprawie służyć mniemamy— to jest sprawie pokoju i utrzymania tego co jest, ku czemu, zarówno z życzeniami naszemi skierowane są także życzenia naszych niemieckich uczestników związku. A zdaje nam się, że na téj drodze lepiéj téj sprawie służyć możemy, niżeli przez demonstracye i kroki, które przekonaniem naszem nieodpowiadają, ani celowi przed nami będącemu, ani charakterowi obecnego położenia, lecz które posłużyłyby owszem do większego jeszcze podrażnienia namiętności i dania im większych niż dotąd rozmiarów.

„Upoważniam JW. Pana, abyś niniejsze pismo przez odczytanie jego podał do wiadomości tamecznego rządu".

(podpis) *Schleinitz*.

Gaz. Kolońska mówi jeszcze o nowéj depeszy pruskiéj w miesiącu lutym rozesłanéj do rządów niemieckich w tym samym przedmiocie. Depesza ta jednak nie ma jednostajności okólnika, lecz wystósowana jest do każdego rządu z pewnemi zmianami, w miarę położenia każdego państwa bądź w Związku bądź w ogóle w Europie.

Gaz. Kolońska donosi z Berlina, że w przypadku gdyby misya lorda Cowley nie powiodła się w Wiedniu, p. Henryk Arnim chce w formie interpelacyi zażądać od ministeryum pruskiego wyłożenia obecnego stanu rzeczy. Jeżli to prawda, ciekawem bardziéj będzie aniżeli żądane wyjaśnienie, ta okoliczność, czy minister spraw zagr. bar. Schleinitz zechce odpowiedzieć na interpelacyę. Za przeszłego gabinetu, starano się zapobiedz wszelkiemi sposobami, a nawet wręcz odmawiano mięszania się Izby w sprawy polityki zagranicznéj. Ówczesna strona prawa najmocniéj sprzeciwiała się wyrodzeniu się konstytucyonalizmu w parlamentaryzm, a przemowa Księcia Pruskiego przy objęciu rejencyi w tym duchu dała również poznać, że król w Prusiech jest rzeczywistym władzcą. Minister Manteuffel zawsze się uważał za urzędnika królewskiego, który wykonywa jedynie rozkazy pana swego. Jeźliby więc dano teraz odpowiedź na interpelacyę, to zapewne z wszelkiemi zastrzeżeniami prerogatyw korony, i chyba tylko w formie objaśnienia opinii publicznéj, a nie w téj myśli, aby sejm tak jak w Anglii dawał zdanie o polityce gabinetu królewskiego.

Francya.

La Patrie tak się wyraża o nastąpić mającéj ewakuacyi wojska francuskiego i austryackiego z państw papiezkich: „W chwili oczekiwania stanowczéj wiadomości najważniéj dotąd zajmuje opinią żądanie opuszczenia terrytoryum papiezkiego przez wojsko austryackie i francuskie. W pierwszéj chwili dobrowolne to żądanie dworu rzymskiego przychylnie zostało przyjęte, lecz wkrótce spostrzeżono się, że to tylko drobny punkt w owéj wielkiéj kwestyi, punkt, który mieści w sobie zawiązek ważnych następstw.

„Zapytano się czy rząd papiezki nie łudzi się co do swoich sił obecnych i w razie takim przewidywano wkrótce liczne zawikłania. Inni, mniéj od nas ufni w szczerość rządu rzymskiego myśleli sobie i mówili, że jeżeli rząd ten zrzeka się dziś pomocy armii francuskiéj, która przed laty 10, tak mu się zdawała dla bezpieczeństwa swego nieodzowną, jeżeli żąda dobrowolnie, kiedy się nic około niego niezmieniło, wydalenia naszéj armii opiekuńczéj, to korzystając z nieobecności żołnierzy francuskich, spuszcza się zapewne na sąsiedztwo żołnierzy austryackich.

„Krótko mówiąc, środek który przyjęty został w dniu pierwszym jako dobra wróżba, uważany jest dzisiaj za nową trudność. Nie przesądzajmy jednak w niczem i powiedzmy, że w każdym razie żądanie Ojca święłego jest faktem szczęśliwym dla polityki francuskiéj. Nieokreślone zajmowanie Rzymu przez naszych żołnierzy pełne jest niedorzeczności, jestto jakeśmy kilkakrotnie powiedzieli położenie anormalne. Położenie to się skończy; tem lepiéj. Polityka Francyi stanie się przezto wolniejszą w kwestyi włoskiéj, a Europa trafniéj będzie mogła sądzić o sprawach Włoch, gdy je ujrzy w stanie rzeczywistym i trwałym.

„Jeden dziennik obcy powiedział wczoraj, że to są sidła zastawione na politykę francuską. Jesteśmy przeciwnego zdania. Dwór rzymski nie może stawiać sideł rządowi, który go zawsze otaczał szacunkiem i który w dniach niebezpieczeństwa spieszył mu na pomoc z tak wielką bezinterosownością i pomimo krzyków wszelkich stronnictw rewolucyjnych. Niema przeto przeciwko nam ze strony rządu papiezkiego ukrytéj złéj woli, lecz jest może, powtarzamy, w żądaniu jego Em. kardynała Antonellego, złudzenie którego skutki mogą być niebezpieczne.

„Cokolwiekbądź, rząd francuski pozostanie wiernym swojéj polityce, armia jego weszła do Rzymu na żądanie Ojca świętego, i na żądanie Ojca świętego wyjdzie z Rzymu; a Francya znajdzie w tym nowym dowodzie bezinteresowności i umiarkowania tém większą siłę, aby pracować nad rozwiązaniem wielkich zawikłań w sprawie włoskiéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 marca. Dziśiaj wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych otwartą została w lokalu przy ulicy Brackiéj w domu barona Larysza. — Zwiedzająca publiczność znalazła się w małéj liczbie, zapewne z powodu karnawałowych zajęć, lub może z niedość rozszerzonéj wiadomości o otwarciu wystawy; — albowiem znajdujące się na niéj płody pędzla krajowych i zagranicznych malarzów, nie są pośledniejsze od tych jakie innych lat bywały, aczkolwiek liczba dotąd jest mniejsza z powodu opóźniających się nadsyłek. Uwagę zwracają przed innemi dwa piękne portrety p. Raczyńskiego ze Lwowa, jeden wyobraża Bohdana Zaleskiego, drugi Adama hr. Z. — Leopolskiego zimowy krajobraz, Gerdziejewskiego i Stankiewicza z Rzymu rodzajowe obrazki — Strzegockiego religijne kompozycye — Tepy parę pięknych kawałków — Henryety Ronner prześliczne pieski — Robbego krowy — Mayerheima konie — Jeckla krajobrazy włoskie i wiele innych tak pejzażów jak scen rodzajowach. Dotąd znajduje się przeszło sztuk piędziesiąt, lecz z każdym dniem powiększać się będzie liczba, zwłaszcza, że zewsząd zapowiedziane są nadsyłki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 marca. Pogłoska krąży, że Austrya poczyniła lordowi Cowley oświadczenia, które popartemi zostały przez Prusy. Zapewniają, że statki przewozowe popłynęły już do Civitavecchia dla zabrania ztamtąd wojska francuskiego.

Paryż 4 marca. *Monitor* zamieszcza następującą notę: *Constitutionnel* mówi, iż nakazaném zostało wojskom francuskim wyjść z państwa papiezkiego, i korpusa francuskie otrzymały już rozkaz wyruszenia do Civitavecchia. Doniesienie to jest co najmniéj, przedwczesne.

Itzehoe 3go marca. Sprawozdanie wydziału w sprawie konstytucyi zostało drukiem ogłoszone (jeszcze przed urzędowem ogłoszeniem ukazało się ono w dziennikach, o co zarządzono dochodzenie P. R. Cz.); mówi ono, że aż do ostatecznego uporządkowania stosunków Holsztynu, żadne prawo tyczące się spraw wspólnych nie może być wydawane w państwie duńskiem bez uchwały stanów holsztyńskich. Wydział oświadcza się przeciw prawom z d. 2 października 1855, protestuje przeciw zniesieniu prawodawczéj i administracyjnéj unii Holsztynu i Szlezwiku; dotyka kwestyi językowéj w Szlezwiku, domaga się samoistności i równouprawnienia wszystkich krajów korony duńskiej, zgromadzeń w każdej części państwa z władzą wydawania uchwał w sprawach wspólnych i oddzielnego indygenatu dla każdéj części państwa.

Londyn 4 marca. Na posiedzeniu izby niższéj upłynionéj nocy oświadczył Fitzgerald na zapytanie Bucardona, że Anglia wypowiedziała w d. 14 sierpnia r. z. opłatę ceł na Elbie pod Stade; późniéj rząd hanowerski proponował cofnięcie tego wypowiedzenia, lecz Anglia odmówiła; zatem opłata tych ceł ustanie w sierpniu r. b.

Turyn 3go marca po południu. Subskrybcya na nową pożyczkę została otwartą; natłok jest wielki; spodziewają się więc, iż podpisy przeniosą kwotę oznaczoną.

O skutku misyi lorda Cowley same tylko pogłoski. Powtarzać je, byłoby zbytecznêm; zwłaszcza, że nie idzie tu o małą różnicę, lecz o główne przeciwieństwa: czy Austrya przystanie na zmianę traktatów włoskich, czy nie. Twierdzą, że przystać nie może.

Pod „Wiedniem" daliśmy artykuł urzędowy o wyjściu wojsk austryackich z państwa kościelnego.

Koresp. Austr. donosi z Turynu z d. 2go b. m. *Gaz. wojskowa* donosi, że rząd oddał tymczasowo dowództwo nad wojskiem w prowincyach Novi, Tortona, Voghera i Bobio jenerał-majorowi Fanti, stawiając go bezpośrednio pod ministeryum wojny. *Armonia* pisze, iż 28 lutego na posiedzeniu izby deputowanych minister skarbu wniósł prawo upoważniające bank narodowy do wypuszczenia w obieg biletów za 20 mil. lirów. *Cor. mercant.* mówi, iż znany przywódca powstańców Garibaldi przybył 2go do Genui i tegoż dnia miał odjechać do Turynu.

Świeże wiadomości z Carogrodu przywiezione 3 t. m. parowcem pocztowym do Tryestu, sięgają do 26 lutego. Potwierdzają one najprzód doniesienia, zaprzeczane przez niektóre listy z Carogrodu, że Turcya koncentruje wojska nad Dunajem i dodają nawet kilka pod tym względem szczegółów. Prócz korpusów zgromadzonych w Widdinie i Sylistryi (na granicy Wołoszczyzoy) z rezerwą w Szumli, skupił rząd turecki dwa oddziały w pobliżu granic serbskich w Sofii i w Nissie. Uzbrojenia idą daléj, a obok tego mnożą się kłopoty finansowe; w obec trudnego położenia finansowego minister skarbu Mussa-Safeti-pasza podał się do dymisyi. W świecie dyplomatycznym, najważniejszym w ostatnim tygodniu wypadkiem było zerwanie przez konsula rosyjskiego w Trebizondzie stosunków z władzami tureckiemi, z powodu uwięzienia przez te władze poddanego rosyjskiego. Nowy poseł pruski Goltz przybył do Carogrodu i wręczył Sułtanowi swoje listy wierzytelne. Ważném jest także, iż listy carogrodzkie nie wspominają nic o wysłaniu p. Mussurus do Paryża, który miał być pełnomocnikiem Porty na konferencyach i wkrótce tam miał wyjechać; zapewne w wątpliwości, czy przyjdzie do konferencyi, Porta wstrzymała wyprawienie swego pełnomocnika. Również ważném jest odwołanie przez Portę komisarzy swych z Jass i Bukaresztu; gdy także deputacyi wołoskiéj nie wpuszczono do Turcyi, wszelkie przeto stósunki między Portą a rządami Księstw Naddunajskich są zerwane. Z potocznych wiadomości donoszą, iż książę Alfred angielski przybędzie w końcu marca do Stambułu, a właśnie przybył tam Aleksander Dumas z Trebizondy i Kaukazu.

W Księstwach Naddunajskich panuje spokojność; dwa oddzielne gabinety mołdawski i wołoski zarządzają odrębnie, każdy swojem Księstwem; Izby obradują także oddzielnie, jedna w Jassach druga w Bukareszcie, a do połączenia obu w jedną mającą obradować w Fokszanach, dotąd uie przyszło; projekt ten albo odrzucono, albo odłożono. Książe Aleksander Couza bawiący teraz od 17go z. m. w Bukareszcie dla urządzenia władz w swojem drugiem hospodarstwie, to jest w Wołoszczyznie, wydał odezwę podpisaną 20go z. m. w Bukareszcie, ogłaszając objęcie przez siebie rządów nad Wołoszczyzną. Podamy późniéj odezwę noszącą nadpis: „Księstwa Połączone. My Aleksander Jan I, z łaski Bożéj i woli narodu książę Mołdawii i Wołoszczyzny". Stosunki między rządem Księstw a Portą są prawie zupełnie zerwane, a według listów z Bukaresztu z 25go lutego, deputacyi wołoskiéj udającéj się do Carogrodu po inwestyturę dla hospodara, nie wpuszczono w granice tureckie, gdyż paszporta jéj członków miały nadpis: „Połączone Księstwa". *Pester Lloyd* donosi, że c. k. austryacki konsul jeneralny nie przyjmuje pism nowego rządu z powodu, że na pieczęci stoi tenże sam napis.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 5 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	412	408
Ruble obrączkowe agio.	8	7
Talary pruskie za 150 złr, now.	92	90½
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . "	9 —	8 85
Napoleondory 20-fr. . . . "	8 90	8 75
Dukaty holenderskie ważne. . . "	5 25	5 13
" austryackie . . . "	5 30	5 18
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . "	78 —	76½—
Obligacye indemn. z kupon. . . "	72 —	71 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . "	74½—	73½—
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	99¼

Wiedeń 5 marca. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	96	40
Hamburg 100 Marków	85	40
Londyn 10 £.	112	70
Paryż 100 franków	44	45
Dukat.	5	38
5% Metaliki.	71	40
4½% "	—	—
4% "	55	50
3% "	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
" " 1839.	—	—
" " 1854.	106	25
Pożyczka narodowa	74	70
Obligacye indemn. galic.	—	—
Akcye Bankowe	837	—
" kolei północnéj	1616	—
" kredytu ruchomego	180	—
" kolei francusko-austryackiéj	—	—

Lwów 3 marca	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 20	5 12
" austryacki	5 28	5 20
Półimperyał rosyjski.	8 90	8 75
Rubel rosyjski	1 71	1 66
Talar pruski	1 64	1 59
Pięciozłotówka polska	1 25	1 22
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 10	81 40
Oblig. indemn. bez kupon.	71 60	70 55
Pożyczka narodowa bez kupon.	75 88	74 60

Warszawa 2 marca	żądają	płacą
Półimperyały. . . rubli	—	5 40
Obligi skarbowe . . . "	91 8	—
kupon	—	1 66⅓
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 89	14 86
kupon	—	— 11⅔

Wrocław 4 marca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	94½
" " w mon. nowéj.	89¾	—
Polskie bilety bankowe	89½	—
" listy zastawne,	86½	—
Poznańskie listy zastawne 4%.	—	97
" " " 3½%.	87¾	—
Oblig. kolei krak.-szlązk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.
Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 3 do 4 marca.
HOTEL ROSYJSKI. Baron Reichlin rotm. z żoną, Szczepan Leśniowski wł. dóbr z Ryglic. Honorata hr. Bobrowska wł. dóbr z Pruskowa. Prosper hr. Zborowski wł. dóbr z żoną ze Skołyszyna. Wład. Siemoński wł. dóbr ze Lwowa.
Wyjechali: Józef Heinl ajent handl. do Lwowa.
HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Edw. Abłamowicz obywat. z Warszawy.
Wyjechali: Stanisław Brandys ob. do Kalwaryi. Aleksander Bzowski ob do Polski. Helena Oraczewska do Jerosławic.

(15)

PLAN JAZDY
pociągów osobowych na c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.
począwszy od dnia 15go listopada 1858 roku, nadal.

z Krakowa do Rzeszowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 1. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr	Pociąg osobowy Nr. 3. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr
Kraków	wieczór		8	30		prz.poł		10	30		rano		5	40	
Bierzanów	8	44	8	45		10	43	10	44		5	57	6	—	2
Podłęże	9	1	9	4	6	10	59	11	2	15	6	20	6	25	
Kłaj.	9	20	9	20		11	17	11	17		6	45	6	46	
Bochnia.	9	36	9	41		11	32	11	37		7	6	7	16	
Słotwina.	10	1	10	5	8	11	57	12	1		7	41	7	51	7
Bogumiłowice	10	35	10	35		12	30	12	30		8	29	8	30	
Tarnów	10	47	10	55	10	12	42	12	50	4 11 12	8	45	9	—	
Czarna	11	29	11	30		1	23	1	24		9	43	9	46	
Dębica	11	49	11	54		1	42	1	47		10	9	10	16	12
Ropczyce.	12	14	12	16		2	7	2	10		10	41	10	44	
Sędziszów.	12	29	12	35		2	22	2	27		11	—	11	15	4
Trzciana.	12	54	12	56		2	45	2	47		11	37	11	40	
Rzeszów	1	20	w nocy		2	3	10	po poł.		6	12	10	w poł.		

z Rzeszowa do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr. 2. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg osobowy Nr. 4. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 6. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.
Rzeszów	w nocy		1	25	1	prz.poł.		10	20		po poł.		3	10	3
Trzciana	1	49	1	51		10	43	10	45		3	41	3	44	
Sędziszów	2	10	2	15		11	3	11	8	5	4	7	4	17	11
Ropczyce	2	28	2	31		11	20	11	23		4	33	4	35	
Dębica	2	51	2	56		11	43	11	48	7	5	—	5	10	
Czarna	3	15	3	16		12	6	12	7		5	33	5	38	9
Tarnów	3	50	3	58		12	40	12	48	3 11 12	6	20	6	35	
Bogumiłowice	4	10	4	10		1	—	1	—		6	48	6	49	
Słotwina	4	40	4	44		1	29	1	33		7	27	7	35	
Bochnia	5	4	5	9		1	53	1	58	9	8	—	8	9	
Kłaj.	5	25	5	25		2	13	2	13		8	29	8	30	
Podłęże	5	41	5	44	7	2	28	2	31		8	50	9	4	1
Bierzanów	6	—	6	—	5	2	46	2	47	16 17	9	24	9	27	
Kraków	6	15	rano			3	—	po poł.			9	45	wieczór		

z Krakowa do Wieliczki

Stacya	Pociąg mieszany Nr. 13. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	15
Bierzanów	7	46	7	48
Wieliczka	8	—	z rana	

z Wieliczki do Niepołomic

Stacya	Pociąg mieszany Nr. 14. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	z rana		8	50
Bierzanów	9	—	9	4
Podłęże	9	30	9	43
Niepołomice	9	55	prz.poł.	

z Niepołomic do Wieliczki

Stacya	Pociąg mieszany Nr. 15. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	prz.poł.		10	40
Podłęże	10	50	11	—
Bierzanów	11	26	11	28
Wieliczka	11	40	prz.poł.	

z Wieliczki do Bierzanowa

Stacya	Poc. osob. N. 16 podług potrzeby Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		2	25
Bierzanów	2	35	po poł.	

z Bierzanowa do Wieliczki

Stacya	Poc. osob. N. 17 podług potrzeby Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Bierzanów	po poł.		2	55
Wieliczka	3	7	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa

Stacya	Pociąg mieszany Nr. 18. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	10	6	12
Kraków	6	45	wieczór	

UWAGA.
Pociąg osobowy Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Granicy.
dto dto Nr. 2 dto dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.
dto dto Nr. 3 dto dto dto **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, i Granicy.
dto dto Nr. 4 dto. dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Mysłowic.
Mieszane pociągi Nr. 14 i 15 nie jeżdżą w niedzielę i święta **nigdy**.
Osobowe pociągi Nr. 16 i 17 łączą się w Bierzanowie z pociągiem Nr. 4.

Od Zarządu jazdy c. k. uprzywilejowanéj galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.
Kraków dnia 1go listopada 1858 roku.

Od Ekspedycyi.
Na dniu 5go marca wysłano Dodatek miesięczny z lutego na następujące stacye pocztowe:
Kęt, Kopyczyniec, Komarna, Krynicy, Krzeszowic, Krosna, Kołomyi. — Limanowy, Lwowa, Lutowisk, Łącka, Łańcuta. — Miejsca, Mets, Mariampola, Myślenic, Mielca, Mościsk, Mikuliniec, Mantuy. — Narajowa, Now. Targu, Niżniowa, Nadworny, Niska, N. Sącza. — Oleszyc, Ottyni, Olszanicy, Obertyna, Oświęcima. — Preszburga, Przeworska, Podhorec, Pragi czeskiéj, Przemyśla. — Rohatyna, Rudek, Rymanowa, Radymna, Rzymu, Rawy ruskiej, Rzeszowa. — Śniatyna, Skały, Suchy, Suczawy, Stryja, Sądowéj Wiszni, Sędziszowa, Sieniawy, Szechiń, Stanisławowa, Sanoka, Sokala, Sambora. — Cieszyna (Teschen), Tyśmienicy, Tuchowa, Trębowli, Tłustych, Tarnopola, Tarnowa. — Ustrzyk. — Wiśniowczyka, Wadowic, Wieliczki, Wiednia. — Zaleszczyk, Żywca, Zarszyna, Zbaraża, Żórawna, Złoczowa, Żółkwi, Zborowa, Zatora.

Do Numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	6	328'''69	+ 3 6	90	wschodni słaby	pochmurno	deszcz	+ 1'1	+ 4'0
	10	328 22	4 0	90	południowy "	"	po południu deszcz		
5	2	328 73	2 7	93	" "	"	mgła przy poziomie		

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.

Dodatek do N. 53 dziennika „CZAS“ z d. 6 Marca 1859.

(176-1-12)

„DER ANKER“

(KOTWICA),

Towarzystwo do zabezpieczenia życia i rent.

Kapitał Towarzystwa: **2,000,000** złotych.

(Koncesyonowane wysoką uchwałą ck. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 1go grudnia 1858 do l. 10,141.)

Zaopatrzenie i wyposażenie dzieci. — Zabezpieczenia na wypadek śmierci, na życie i przeżycie. — Mięszane zabezpieczenia. — Bezpośrednie i nastąpić mogące dożywocia. — Kasy pensyjne i wszelkie inne możliwe kombinacye do zabezpieczenia życia ludzkiego.

Rada Zarządu:

Prezydent: *Franciszek* hrabia *Hartig*, rzecz. tajny konsyliarz, minister państwa i konferencyi. Wiceprezydent: *Edmund* hrabia *Zichy*.

Radzcy Zarządu:

Daniel baron Eskeles, szef domu bankierskiego Arnstein i Eskeles.
Henryk hrabia Larisch-Mönnich.
Dr. Franciszek Matzinger, c. k. radzca sekcyjny w ministeryum spraw wewnętrznych.
Artur baron O'Sullivan de Grass.
Gustaw Schwartz de Mohrenstern,
Dr. Józef kawaler de Winiwarter, nadworny i sądowy adwokat w Wiedniu.

Dyrektor: *André Langrand-Dumonceau*, założyciel Towarzystwa zabezpieczenia życia „La Royal belge“ w Brukselli.
Komisarz rządowy: c. k. Sekretarz Namiestnictwa *Dr Valenta*.

Siedziba Towarzystwa znajduje się w Wiedniu: „Renngasse“ Nr. 154.

Towarzystwo wyszczególnia się znacznemi polepszeniami, które w rozmaitych gałęziach zabezpieczeń życia zaprowadziło, udzielając uczestniczącym prawo zaciągania pożyczek w towarzystwie, oraz dozwalając, że uczestniczący także w razie przerwania rocznych wpłat do udziału w wynikłościach zabezpieczeń należą. Przez to otrzymują zabezpieczenia życia cechą nie tylko moralną, lecz i bezinteresowną, a publiczność powinnaby się z przystąpieniem swem do tego towarzystwa tém bardziéj pośpieszyć, ile że zawarte ugody zabezpieczenia tym sposobem **prawdziwą, każdego czasu i z łatwością w towarzystwie samém spieniężyć się dającą wartość** przedstawiają.

Taryfy towarzystwa „Ankerr“ i ogólne jego warunki zostały przez Wysoki Rząd po gruntownem przez ludzi fachowych przedsięwziętem zgłębieniu potwierdzone.

Towarzystwo „Anker“ zatrudnia się wyłącznie:

1) Zabezpieczeniami na wypadek śmierci.
2) Utworzeniem i zarządem wzajemnych stowarzyszeń na przeżycie.
3) Wypłacaniem bezpośrednich i nastąpić mających dożywoci.

Jedynie i wyłącznie do przeprowadzenia tych operacyj posiada towarzystwo następujące gwarancye:

1) Kapitał towarzystwa wynoszący 2 miliony zł wal. austr.
2) Statutami oznaczoną rezerwę premij, to jest ten kapitał, który podług matematycznych prawideł wartość wszystkich bieżących zabezpieczeń przedstawia, i za wszystkie przyjęte zobowiązania rękojmię daje, przez co właściwie bezpieczeństwo, jakie kapitał towarzystwa nastręcza, zbyteczném się staje.
3) Fundusz rezerwowy, który podług statutow ze znacznéj części czystego rocznego zysku utworzony być musi.

Sumy, w stowarzyszeniu na przeżycie zapłacone, wraz z procentami kapitalizowanemi pozostają własnością członków stowarzyszenia. Towarzystwo jest tylko rządzcą tych pieniędzy, w którym względzie nad niemi czuwa jeszcze wydział kontrolujący, który się składa z 9ciu przez ogólne zgromadzenie subskrybentów ze swego grona wybranych członków, ci zaś podlegają oprócz tego nadzorowi rządowemu.

Sposób lokowania wszystkich sum z ugod zabezpieczeń wpływających jest statutami przepisany. Uskutecznia się wnet przez zakupno austryackich papierów rządowych lub im równających się innych efektów, szczególnie obligacyj indemnizacyjnych, listow zastawnych austryackiego banku narodowego, eskontowaniem weksli w banku wartość mających w Wiedniu płatnych; wnet dawaniem pożyczek na papiery rządowe lub przemysłowe przez rząd gwarantowane, po części zaś zakupnem hipotek w państwie austryackiém.

Przy zgromadzeniach rady zawiadowczéj znajduje się zawsze przez rząd mianowany radca zawiadowczy, a oprócz tego czuwa nad najściślejszém zachowaniem statutów właściwy komisarz rządowy, który oraz strzeże interesu wszystkich w rozmaitych gałęziach zabezpieczeń i w stowarzyszeniach towarzystwa na przeżycie uczestniczących.

Taryfy i wszelkie dotyczące druki udzielają sie każdemu tutaj w Wiedniu w biórze towarzystwa, na prowincyi zaś u panów ajentów.

Od 1go października 1858 r. wziąłem w trzechletnią dzierżawę, miasta Tarnowa z jego okolicami, wszelkich trunków spirytusowych, rumów, likworów itd. propinacye, za przeszło 36,000 reńskich m. k. rocznie.

Zasłabnienie moje w obecnym czasie nagłe i ciężkie poprowadziło mnie na myśl, abym nie mogąc sam skrupulatnie i dokładnie dozorować dochodów propinacyjnych, jak również będąc zchorowanym, nie mogę dopilnować gorliwości sług moich dość licznych; przeto proponuję przyjęcie do siebie spólnika, do jakiéj mu tu podobać się będzie części dzierżawnéj, do czwartéj, do trzeciéj, lub połowy. Oświadczam z góry, że do tejże całéj propinacyi mam fabrykę stósowną do potrzeby tak wszelkich gatunków spirytusów, okowity, i wszelkich a wszelkich likworów, araków, rumów, esencyj itd. w majątku moim dziedzicznym Jaślanach, tak, iż przypilnowawszy się trochę, żadnych obcych trunków do całéj propinacyi niepotrzeba kupować. Od spólnika najszczególniéj żądałbym znajomości rzeczy, pilności wzorowéj takiéj, jak ja używam. A nawet za to że spólnik przychodzi do wszystkiego gotowego, aby mnie jako doświadczonego nietylko słuchał, ale więcéj zastępował. Warunki między spólnikiem a mną ułożone będą u Wielmożnego Józefa Stojałowskiego Dra praw w Tarnowie, w najdogodniejszy i najprzyjaźniejszy sposób. Jakkolwiek do spółki bez najmniejszéj różnicy stanu i narodowości przyjąć chcę wszystkich, najprzyjemniéjby mi jednak było oddać usługę krajowi, przez nauczenie i wprowadzenie do tak trudnego interesu synów obywatelskich, którzy własne duże a zupełnie zmarnowane propinacye posiadają. Może to za dzikie wyda się pańskim dzieciom, ja myślę, że nie powinnoby, bo praca nie krzywdzi, a jak wszystko co praca, co zabieg, co przemysł, zdamy na jedną tylko klasę, to za parę lat będziemy jéj sługami, albo przez nią więzieni.

Oprócz tego wyjątku każden krajowiec a szczególniéj kupiec przyzwyczajony temsamem do pilności, do pracy, do porządku, do akuratności, jest mi nader miłym, a zapewniam każdego, że połączonemi siłami, jak teraz wszystko, jedynie przez spółkę, wielkie nam rokuje korzyści. Ktokolwiek zechce obejrzeć moje zakłady fabryczne, zasoby i cały bieg propinacyi, niech raczy zjechać na miejsce a będzie zachęconym przez to, że prócz pracy lubo w wielkim obrocie i nie wielkich potrzebuje funduszów, obiecuje znaczne korzyści.

Tarnów 23 lutego 1859.

Henryk Brodzki.
Dziedzic dóbr Jaślisk i Pluty.

(158-1-3)

FOLWARKI
do sprzedania

w **Sandeckim** obwodzie, od **40** do **150 morgów, na różne ceny od 3 do 10,000 złr.** w. w. a., blisko Nowego lub Starego Sącza w bardzo żyznéj i urodzajnéj okolicy położone.

DOBRA do sprzedania

w różnych obwodach, od **200** do **600** morgów ziemi, od **20** do **150,000** złr. w. a.

Podpisany nietylko, że nastręcza korzystne kupna, lecz przez kilkokrotną praktykę w gospodarstwie obeznany, przyczynia się do prędkiego układu, objaśnia kupującego i ochrania od fałszywych wypisów, sporządza sam kontrakty kupna i sprzedaży jak najformalniejszo, uskutecznia intabulacyę dóbr lub folwarku kupnego, a wszystko za 1% procent przy dobrach, a 2% procent przy kupnie folwarku.

W Nowym Sączu dnia 10 lutego 1858. (169-1-3)

Ludwik Sroczyński, koncess. Agent.

Majętność ŻÓŁKÓW,

o pół mili od miasta obwodowego Jasła, na trakcie pocztowym, w glebie dobréj, okolicy pięknéj, mająca **budynki mieszkalne i gospodarskie murowane**, i znaczny **dochód gotowizny**, jest do sprzedania z ułatwiającymi warunkami.

Bliższéj wiadomości udziela na listy *frankowane* (133-3)

pan ***H. Kieszkowski***,
ulica Gołębia Nr. 139 w Krakowie.

We wsi Woli Justowskiéj

o 1/4 mili od Krakowa oddalonéj, i z powodu pięknego i korzystnego położenia od Publiczności Krakowskiéj w porze letniéj bardzo uczęszczanéj, jest

[166] do wydzierżawienia (2-3)

OBERŻA

obok ogrodów zamkowych położona, z pokojami gościnnemi, Bilardem, Traktyernią i Kawiarnią, tudzież z wyszynkiem Trunków, na czas od 15go kwietnia do 15 października 1859 r. z wolnéj ręki.— Bliższą wiadomość udzieli w Chełmie obok Woli Justowskiéj ***Józef Balicki***

Za najwyż. ces. król. przywilejem, tudzież król. pruską i król. bawarską najwyższą aprobacyą

Z ZIÓŁ wiosennych roku 1858.

Dr. Med. BORCHARDTA
MYDŁO ZIOŁOWE.

CENA zapieczętowanéj paczki oryg. 42 kr. w.a.

C. k. wyłącznie uprzyw. **MYDŁO ZIOŁOWE Dr. Borchardta** wierzytelnemi zaszczytnemi zdaniami lekarzy i prywatnych osób uznaném zostało za **najistotniejsze** i **najlepsze** dla **ciała**, albowiem przewyższa o wiele wszystkie dotąd istniejące podobne wyroby swojém dotychczas niezrównaném **charakterystyczném i właściwém** działaniem, a zarazem da się z wielką pomocą używać do **Kąpiel** wszelkiego rodzaju. Każdy niech się o próbie przekona, a użycie mydła ziołowego **Dr. Borchardta** stanie mu się codzienną potrzebą.

1/1 Paczka po 70 kr. w. a.

Dr. Med. SUIN de BOUTEMARD
AROMATYCZNA PASTA ZĘBOWA

1/2 Paczki po 35 kr. w. a.

PASTA ZĘBOWA Dr. Suin de Boutemard zmieszana z pierwiastków zupełnie właściwych i wytworzonych, z powodu uznanéj dogodności swojéj jako środek do niezawodnego utrzymania **czysto i zdrowo zębów i dziąseł**, tudzież dla **istotnych zalet** swoich, nabywa przed rozmaitemi innemi **proszkami** od zębów coraz większéj sławy i ocenienia w sferach najrozleglejszych, i niezawodnie ci, którzy raz tylko jéj spróbowali, **kupować ją będą znowu z szczególném upodobaniem.**

Słoik POMADY ziołowéj 85 kr. wa.

Dr. Med. HARTUNGA
POMADA Z ZIÓŁ
i Olejek z Kory Chiny.

Flaszka OLEJKU z kory chiny 85 kr. wa.

Środki na **rośnięcie włosów** uprzywilejowane **Dr. HARTUNGA** różnią się bardzo korzystnie przez swoje **udowodnione** znakomite zalety i taniość od zalecanych wielokrotnie olejków i pomad makassarowych, łopianowych i wielu jeszcze innych, gdyż niewątpliwie w zakresie racyonalnego popędu do porostu włosów nie znajdzie żadnych kompozycyj skuteczniejszych jak oba powyższe, tak, iż oba środki do **rośnięcia włosów Dr. HARTUNGA** nawzajem się uzupełniające, mogą być z całą sumiennością zalecone, jako to: **OLEJEK z kory chiny Dr. HARTUNGA** do utrzymania i upiększenia włosów, zaś **POMADA ziołowa Dr. HARTUNGA** do pobudzenia i ożywienia porostu.

Ulubione powyższe artykuły przez **uznaną użyteczność** swoją i **pewność** są zawsze do nabycia za zaręczeniem ich prawdziwości tak w **jedynym** składzie miejscowym na miasto **Kraków** u **JÓZEFA BARTLA** jako i pod następującemi firmami zarówno w dobrym gatunku; — w BIAŁEJ u Józefa Bergera i Karola Demskiego — w BOCHNI u Niedzielskiego — w BRODACH u Neumanna Kornfelda — w BUSKU u aptekarza Piotra Nestorowicza — w CZERNIOWCACH u Ign. Schnircha i T. Zacharyasiewicza — w DOBROMILU u Antoniego Grotowskiego — w DYNOWIE u aptekarza Feliksa Barasińckiego — w GORLICACH u aptekarza Walerego Rogawskiego — w GURAHUMORZE u Karola Laisera — w JAROSŁAWIU u Ignacego Bajana — w JAŚLE u aptekarza Ignacego Łukasiewicza — w KOŁOMYI u S. Wieselberga — w KOMARNIE u aptekarza Aleksandra Emperle — we LWOWIE u wdowy Wilmanowéj i Bonifacego Stillera — w LISKU u aptekarza Rob. Barańskiego — w ŁANCUCIE u Antoniego Swobody — w MYŚLENICACH u Jakóba Dzięgielowskiego — w NOWYM-TARGU u Karola Laura — w PRZEMYŚLU u Edwarda Machalskiego — w RZESZOWIE u Ign. Schaitera — w SAMBORZE u Rosenheima — w SADOGÓRZE u aptekarza Aleksandra Grabowicza — w SANOKU u Jana Jaklicza — w SĘDZISZOWIE u Jana Kownackiego — STRYJU u aptekarza J. Germanna — w ŚNIATYNIE u Marcellego Niemczewskiego — w STANISŁAWOWIE u aptekarza Jana Tomanka — w TARNOWIE u Józefa Jahna — TARNOPOLU u Marcina Śliwki — w TURCE u A. Czyrniańskiego — w WADOWICACH u Franciszka Foltina — w ZALESZCZYKACH u Józefa Kodrębskiego — w ZŁOCZOWIE u Andrzeja Gottwalda.

(179-1-9)

KAUCYA.

Ponieważ utrwalona od wielu lat zasłużenie sława tych uprzywilejowanych wyrobów obok umieszczanych prawie codziennie liczne naśladowania i fałszowania sprowadza, przeto Szanowni Konsumenci naszych artykułów, cenionych tak wysoko w kraju i za granicą, raczą **bacznie** zwrócić uwagę tak na ogłaszany często **oryginalny sposób ich zapakowania,** jak również na nazwiska: **Dr. BORCHARDT** (Mydło ziołowe), **Dr. SUIN de BOUTEMARD** (Pasta zębowa), **Dr. HARTUNG** (Olejek z Kory Chiny i Pomada z ziół), tudzież na **firmy** naszych **jedynych** depozytaryuszów ogłaszanych od czasu do czasu po właściwych dziennikach miejscowych i gazetach prowincyonalnych a to dla zapobieżenia uwodzeniu.



Herbaty

prawdziwéj

rosyjsko-chińskiéj

(69) **karawanowej** (4-12)

z Składu mego

w ¼ funt. paczkach oplombowanych, moją firmą opatrzonych po cenie za ¼ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na

rs. kop.	rs.	rs. kop.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.
1 50.	2. —	2 40. —	3 —	4 —	6 —	8. —	10. —	15.
bank. 3·15,	3·95	4·70	5·80	7·35	11·55	14·70	17·50	26·25

¼ funtowe paczki herbaty żółtéj na rub. sr. 5. 6.

zł. aust. 10·50, 12·60.

Nabyć można w handlach pod firmami:

w Andrychowie G. Wyborny.	w Pradze Józ. Priebsch.
„ Białéj Karol Haempel.	„ „ Józ. Casanowa.
„ „ Karol Ulmann.	„ Rzeszowie J. Jaskiewicz.
„ Bochni P. Niedzielski.	„ Rozwadowie K Marecki.
„ Dzikowie N. Girvński.	„ Sanoku Jan Jaklitsch.
„ Debreczynie W. Handtel.	„ Schlan W. Nedwied i Syn.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.	„ Szegedynie Anton. Felmayer junior.
„ Gablonz Fr. Pietsch.	„ Sillein Franciszka Raida.
„ Gracu J. Wilfling.	„ Samborze Fr. Karol Gilatowski.
„ Grosswardein J. C. Rössler.	„ Stanisławowie A. Anssetz.
„ Hohenmaut E. F. Tauer.	„ Sissek Franc. Pokorny.
„ Iglau Franc. Bargehr.	„ Tarnopolu C. Łatinek.
„ Josefstadzie Ed. J. Traxler.	„ Temeswarze J. Jancowitz.
„ Jarosławiu bra Jaśkiewicz.	„ Tokaju And. Burger.
„ Kołomei Th. Zachariasiewicz & C°	„ Turce A. Czyrniański.
„ Königinhof Bern. J. Durdik.	„ Veröcze J. Demetrovich.
„ Kentach Jerzy Strey.	„ Villach A. Kirchmayer.
„ Karlsbadzie Jan Becher.	„ Wiedniu Camillo Neumann w Trattnerhof.
„ Kronstadzie J, Hoffmann.	„ „ G. Hempfling & C° Kärnerstrassse 905.
„ Łancucie G. Danielewicz.	„ Wadowicach Ign. Brosig.
„ Müglitz Józef Richter.	„ „ Ant. Schwarz.
„ Niemes Fr. Otto Mrzina.	„ Zaleszczykach J. Kodrębski & Com.
„ Nikolsburg J. M. Fischer.	„ Złoczowie A. Gottwald.
„ Oświęcimie St. Dołkowski.	
„ Opawie Konrad Borsig.	
„ Przemyślu Ed. Machalski.	
„ „ Win. Praczyński.	
„ Pradze J. Chlumetzki.	

☞ we Lwowie utrzymuje główny skład tejże ☜ herbaty **Juliusz Reiss.**

☞ Obstalunki zamiejscowe wprost do składu mego głównego uczynione, w ilości najmniéj złr. 10 przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast franco, na koszt handlu

Karol Herrmann w Krakowie.

Dyrekcya pierwszego węgierskiego TOWARZYSTWA wszelkich ubezpieczeń W PESZCIE

którego jeneralną Agencyą dla Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i dla Bukowiny objął w Krakowie Dom handlowy

pod firmą:

ANTONI HOELZEL

poleca swój Instytut we wszelkich gałęziach Assekuracyi łaskawemu uwzględnieniu, zapewniając, iż staraniem onego jest, przy pobieraniu **najtańszych premij** przez spieszne i **najakuratniejsze wynadgradzania** stronom poniesionych szkód uzyskać sobie i w téj prowincyi państwa to nieograniczone zaufanie i wziętość, któremi od zawiązku swego w całem Cesarstwie Austryackiem już się zaszczyca.

Oparte na doświadczeniach wszystkich innych dotąd istniejących tego rodzaju dawnych zakładów, zdołało *Pierwsze węgierskie Towarzystwo wszelkich ubezpieczeń* zaprowadzić w swych statutach i urządzeniach takie w interesie ubezpieczających się korzyści i ulepszenia, jakie tylko wymogom czasu odpowiedniemi i dla potrzeb ogółu najwłaściwszemi się okazały.

W koncesyą Najjaśniejszego Monarchy zaopatrzone na Kapitale zakładowym

Trzy Miliony Złotych Reńskich monetą konw.

wynoszącym *ufundowane*, daje Węgierskie Towarzystwo Ubezpieczeń każdemu assekurującemu się dostateczną rękojmią, a uzyskawszy dla siebie na Agentów firmy w świecie handlowym reputowane i opatrzywszy je w pełnomocnictwa, *Dyrekcya pierwszego Węgierskiego Towarzystwa Ubezpieczeń* pełną jest nadziei, że mieszkańcy téj także części Państwa Austryackiego mile przyjąć ofiarowane sobie usługi onego zechcą i chętnie *Assekuracyą swego ruchomego i nieruchomego majątku* temu Towarzystwu za pośrednictwem podpisanéj generalnéj Agencyi łaskawie powierzyć raczą.

Instrukcyj wszelkich i formularzy do wniosków udziela bezpłatnie w Krakowie dom handlowy

(123-2-10) ***Antoni Hoelzel***

generalny Agent Igo Węgiers. Towarz. wszelk. Ubezpieczeń w Peszcie

☞ Tylko za 30 kr. mk., czyli 53 kr. wal. a.

jako cenę jednego Losu

można przy **LOTERYI** już

d. 8go Marca 1859

do ciągnienia przypadającéj, wygrać Serwis stołowy przez J. Ces. Kr. Mość najłaskawiéj darowany, tudzież

1,000 dukatów w złocie,

100

100 talarów związkowych,

100 złotych srebrnych,

lub też **1,000** innych trafnych, mianowicie rozmaite przedmioty złote, srebrne lub porcelanowe.

Odbierający **5** Losów, otrzymają **1** Los **bezpłatnie.**

***Jan C. Sothen* w Wiedniu,**

(167-5-6) Kantor i Izba Wekslarska w mieście **„am Hof“ Nr. 420.**

☞ Panów zamawiających z prowincyi, uprasza się o bezpłatne przysłanie należytości, oraz o przyłączenie **30 nkr.** wal. austr. na pokrycie porta i przesłanie wykazu ciągnienia w swoim czasie.

Podpisany Dom Handlowy, ma przytem zaszczyt oznajmić, że uskutecznia oraz kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju

obligacyj rządowych i prywatnych, papierów przemysłowych i losów podług kursu, i dołoży wszelkiego starania, by zadowolenie swych Panów Komitentów uzyskać.

☞ Losy do téj Loteryi są do nabycia w Krakowie u pana ***J. Bartla.***

Ces. król.  uprzyw.

WODA ANATERYNOWA DO UST

pana lekarza od zębów **J. G. Poppa,**

w krótce po jéj wynalezieniu z ogólném uznaniem przyjęta, uzyskała dotąd coraz więcéj wzrastającą wziętość, że ją teraz, nie narażając się na obwinienie o przesadę, jako ze wszystkich dotychczas znanych popularnych środków na zęby, tak krajowych jako i zagranicznych jako najbardziéj poszukiwaną nazwać można. Lecz też i żaden środek nie znalazł dotąd przez takie liczne i niepodejrzane uznania, nawet z najwyższych stanów, uwadze publiczności jak najmocniéj poleconym, jak Woda do ust Poppa, któréj własności do czyszczenia i konserwowania zębów, jakoteż do najdobitniejszego wzmocnienia dziąseł, stokrotnie doświadczone w osobie jednéj z pierwszych naszych znakomitości lekarskich jak najmocniejsze zaręczenie otrzymały, jako to w swoim czasie często czasopisma ogłaszały.

Do najważniejszych zalet tego w najpojedyńczejszy sposób używać się mającego środka kosmetycznego należy to, że oprócz utrzymania ust i szczęki w czystości, każdy nieprzyjemny odór wszelkiego rodzaju na zawsze wydala, już nastąpione gnicie tamuje, oraz wzmocnienie chwiejących się zębów wspiera, i ogólnie przy częstszem użyciu zapobiegający wpływ przeciw wielom powstającym słabościom zębów wywiera, które tak wielkiéj ilości ludziom, szczególnie w podeszłym wieku dokuczają. O ile **WODA ANATERYNOWA** do **UST Poppa** przyczynia się do złagodzenia, a często i do zupełnego uchylenia reumatycznych słabości, lub takich, które z dziurawych zębów powstają, uznało już z wdzięcznością tysiące pacyentów, którzy w niéj ratunku szukali.

Tę Wodę Anaterynową do Ust mają do sprzedania:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki i p. Józef Jahn.

we LWOWIE: p. C. F. Milde. (135-3-12)

w Andrychowie p. H. Unger.	w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Bilsku p. C. Schaffran.	„ Rzeszowie p. Jg. Schaitter.
„ Bochni p. Konst. Solik.	„ Samborze p. apt. Kriegseisen.
„ Brodach p. p. apt. Deckert.	„ Sanoku p. Jaklits.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht.	„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Czerniowcach p. Różański i p. Zacharyasiewicz.	„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz.
„ Dembicy p. apt. Herzog.	„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.	„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawa.
„ Jarosławiu p. Ig. Bajan.	„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Kołomyi p. T. Zacharyasiewicz.	„ Złoczowie p. apt. Pettesch.
„ Przemyślu p. Machalski.	
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.	



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.



Na ostatniéj wystawie powszechnéj w Paryżu, wedle świadectwa *Gazety wiedeńskiéj*, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, **jedynie i wyłącznie** zaszczycone **pierwszym medalem**; przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niczém niezbitego dowodu świadczącego o niezrównanéj dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkiemi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Bocianem w Wiedniu, Sukiennice. naprzeciwko hotelu Wandla.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego **1 złr. 12 kr.** k. m. Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki te Seidlitza wybornie sprawdzone w tysiącznych przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w mieście i na wsi tak powszechne uznanie, że obecnie sława ich daleko poza granice cesarstwa sięga. — Jakie skutki wywierać może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, mianowicie **w cierpieniach żołądka i żywota**, jaką pomoc przynosi w cierpieniach wątrobianych, w zatkaniu, hemoroidach, zawrocie, biciu serca, uderzeniach krwi, zamuleniu, pieczeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważaném być musi jako rzecz udowodniona, a niezliczona liczba osób z osłabionemi nerwami, przez rozsądne używanie tych proszków nie raz już znacznéj doznała ulgi i nowych sił nabyła.

Główny Skład **w Krakowie** utrzymuje **Kirchmayer i Syn.**

Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:

KRAKÓW **Sawiczewski Flor.** *Biała* aptekarz Keller. *Brody* Fr. Deckert. *Brzeżany* B. Neranzi. *Czerniowce* Różański. *Dobromil* Ludwik Stolzig. *Gwoździec* W. Hayder. *Jasło* Józef Rohm aptekarz. *Kołomyja* J. Zachariasiewicz. *Kenty* Fr. Jaerschel. *Lwów* Karol Ferd. Milde. *Makow* Maier E. *Nowy-Sącz* Wojcikowski D. *Oświęcim* A. Polaczek. *Przeworsk* Janiszewski W. *Sambor* Kriegseisen J. *Sanok* J. Zarewicz. *Suczawa* E. Botczat. *Staremiasto* Sohzanik. *Stanisławów* aptekarz Tomanek. *Tarnów* Jul. Reid. J. Jahn. C. Marya C. Sidorewicz aptekarz. *Radauc* Resch. *Rzeszów* J. Schaitter. *Tarnopol* A. Morawec. *Tyśmienica* Karol Neki. *Wadowice* Schwarz i Heinz. *Złoczów* Feliks Pettesch. (27-6-48)

***A. Moll* w Wiedniu.**

W Drukarni „Czasu“

Rządzca drukarni, *Antoni Rother.*